NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM.
ROK VI. MAJ—CZERWIEC 1925 NR. 5—6

PRZEGLĄD WYDAWNICTW KSIĄŻNICY-ATLASU

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, CZARNIECKIEGO 12 TEL. 345 — WARSZAWA, NOWY ŚWIAT L. 59 TELEFON 147-62 i 223-65

ZJEDNOCZONYCH ZAKŁADÓW KARTOGRAFICZNYCH I WYDAWNICZYCH TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH, SPÓŁKI AKCYJNEJ



PRENUMERATA ROCZNA 1 ZŁOTY ODDZ. LWÓW. P. K. O. 149.598 — ODDZ. WARSZ. P. K. O. 117 — DLA AKCJONARJUSZÓW KSIĄŻNICY - ATLASU BEZPŁATNIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY KRYTYCE I BIBLJOGRAFJI WYDAWNICTW WŁASNYCH

CZTERDZIESTOLETNI JUBILEUSZ „MUZEUM", ORGANU TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH.

W rzędzie organizacyj kulturalno-społecznych, które w erze konstytucyjnej w zaborze austrjackim, pod koniec XIX-go wieku i z początkiem XX-go, w podnoszeniu kultury rodzimej i budzeniu świadomości narodowej ważną odegrały rolę, zajmuje Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych jedno z naczelnych stanowisk.

Pierwotnie skupiało się całe nauczycielstwo polskie, a po części i ruskie, od nauczycielstwa ludowego począwszy do profesorów Uniwersytetu i Szkoły Politechnicznej, w założonem w roku 1868 Towarzystwie Pedagogicznem. Z natury rzeczy wynikało, że w kraju pod względem oświaty tak zaniedbanym, jakim była Galicja w czasach absolutyzmu, z nastaniem samorządu tak władze szkolne, jak nauczycielstwo i społeczeństwo całe myślało przedewszystkiem o usunięciu, a przynajmniej o zmniejszeniu analfabetyzmu, że cała usilność ogółu skierowana była ku zakładaniu szkół po wsiach i małych miasteczkach i, że skutkiem tego staranie o szkoły średnie stawało się dalszą troską. Profesorowie szkół średnich i wyższych, biorąc żywy udział w pracach Towarzystwa Pedagogicznego, jako prezesi, wiceprezesi i członkowie Zarządu, podzielając ogólne zdanie wszystkich, usuwali problemy łączące się ze szkołami średniemi na plan dalszy, a utworzony specjalnie dla spraw szkolnictwa średniego „Dodatek" do organu Towarzystwa Pedagogicznego „Szkoła" po dwuletniem suchotniczem wegetowaniu, nie popierany przez nikogo, zniknął z widowni, nie zaznaczywszy niczem swego istnienia.

W takich warunkach i wobec mnożących się pilnych i nie cierpiących zwłoki spraw, tyczących się szkolnictwa i nauczycieli szkół średnich, wy-

stąpili wybitni przedstawiciele tegoż nauczycielstwa dr. Zygmunt Samolewicz i Józef Soleski z projektem utworzenia specjalnego towarzystwa, którego zadaniem byłoby stać na straży interesów moralnych i materjalnych nauczycielstwa szkół średnich. Projekt ten znalazł uznanie wśród nauczycielstwa całego kraju, a po przełamaniu przeróżnych trudności, stawianych przez biurokratyczne elementy, został zrealizowany dnia 9-go kwietnia 1884, w którym nastąpiło ukonstytuowanie się Towarzystwa.

Pierwszym prezesem Towarzystwa wybrany został powszechnie szanowany i ceniony w szerokich kołach nauczycielstwa profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Bronisław Radziszewski, jego zastępcą dr. Zygmunt Samolewicz, obowiązki sekretarza objął Tomasz Sołtysik[1]).

I.

Już na jednem z pierwszych posiedzeń Zarządu Towarzystwa postanowiono powołać do życia osobny organ, którego zadaniem byłoby odzwierciedlanie całej działalności Towarzystwa, informowanie nauczycieli o ruchu pedagogiczno-dydaktycznym w kraju i zagranicą, umieszczanie aktualnych artykułów o administracji szkolnej, prac z zakresu pedagogiki i dydaktyki, sprawozdań i recenzyj z tych dziedzin, ocen podręczników szkolnych, kroniki podającej wiadomości o szkolnictwie swojem i obcem, wreszcie bibljografji pedagogiczno-dydaktycznej.

Redaktorem nowego organu, któremu nadano tytuł „Muzeum", mianowano profesora gimnazjum IV we Lwowie, Romana Palmsteina.

Pierwszy zeszyt „Muzeum", który pojawił się w styczniu r. 1885 powitało nauczycielstwo kraju całego z wielką radością i uznaniem.

Przebaczano redakcji liczne braki i niedostatki, nieodłączne od pierwszych prób tego rodzaju, bo wiązano z nowym organem najlepsze na przyszłość nadzieje, wszelako zaraz już w następnych latach występować zaczęli przedstawiciele kół prowincjonalnych z bardzo surową krytyką nowego pisma. Podnoszono, że objętość pisma jest zbyt mała, że umieszczano w niem artykuły rzekomo naukowe, z pedagogją i dydaktyką nie mające nic wspólnego, że nie umieszczano natomiast artykułów aktualnych, że zbyt szczupła była liczba artykułów o treści dydaktycznej, że za mało uwzględniano ruch pedagogiczny zagraniczny, że zbyt mało zwracano uwagi na kontakt z kołami rodzicielskiemi, że zbyt mało energji rozwinięto w sprawach materjalnych nauczycielstwa i t. p.

---

[1]) Dr. Mieczysław Warmski. Dziesięciolecie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów, 1895.

Dr. Antoni Karbowiak. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, 1884—1908. Dodatek do „Muzeum". Lwów, 1909.

Roczniki „Muzeum" I-XXXIX (1885—1925).

Wydział Towarzystwa stając w obronie atakowanego „Muzeum“ zasłaniał się brakiem funduszów, szczupłością honorarjów, małą liczbą współpracowników. Wskazywano na tę okoliczność, że we Francji i w Niemczech pisma pedagogiczne hojnie uposażone przez rząd, a popierane przez społeczeństwo, mają licznych, dobrze wyszkolonych współpracowników, że mają za sobą długoletnią tradycję i wzory, które my dopiero wyrabiać sobie musimy.

Krytyka w dalszych latach nietylko nie ustawała, ale wzmagała się i zaostrzała, mimo, że „Muzeum“ pod redakcją dra Maurycego Maciszewskiego (1890—1889), a później pod redakcją dra Bolesława Mańkowskiego (1890—1917) czyniło widoczne postępy.

Sprawozdania z Walnych Zgromadzeń i obrad Kół we Lwowie, w Krakowie i na prowincji streszczały wyczerpująco obrady tych organizacyj, drukowano in extenso referaty i artykuły ważniejsze, podnoszono i omawiano piekącą podówczas kwestję suplencką, roztrząsano gruntownie i wyczerpująco trzy bolączki dolegające podówczas gimnazjom naszym: rozmieszczenie, przepełnienie i uposażenie. Stawiano jasno przed oczyma władz i społeczeństwa konieczność planowego rozmieszczenia szkół średnich w kraju, zwrócenia uwagi zwłaszcza na kresy wschodnie, których szerokie połacie pozbawione były zupełnie szkół średnich. Wskazywano na wadliwe umieszczenie zakładów pod względem higjenicznym, na nadmierne przepełnienie klas, na braki w urządzeniu wewnętrznem sal szkolnych i gabinetów, na brak nauczycieli kwalifikowanych i na upośledzenie materjalne t. zw. suplentów.

Dbając o materjalne zabezpieczenie i naprawę szkolnictwa średniego nie zapomniało „Muzeum“ i o ideowej stronie swego zadania.

Troskliwością serdeczną otaczało „Muzeum“ sprawę nauki języka polskiego. Sprawa ta stała się przedmiotem narad już na posiedzeniu „Kółka lwowskiego“ w roku 1883, a więc jeszcze przed utworzeniem Towarzystwa, a na II Walnem Zgromadzeniu w roku 1885 uznano konieczność wydania osobnej instrukcji dla nauki języka polskiego. Instrukcję taką wygotował zasłużony członek Towarzystwa Franciszek Próchnicki i wydał ją p. t. „Wskazówki do nauki języka polskiego“. Odtąd Towarzystwo nie ustawało w usilnej pracy nad ulepszaniem i rozwijaniem planu racjonalnego nauki języka ojczystego. Ożywiona dyskusja na łamach „Muzeum“ toczyła się odtąd latami całemi, składając dowód wielkiego patrjotyzmu i serdecznego ukochania języka i literatury ojczystej przez nauczycielstwo polskie. „Muzeum“ pomieszczało z najwyższą sumiennością treść wszystkich obrad nad tym przedmiotem i samodzielne artykuły z tą kwestją związane.

II.

Po świetnym początkowym rozwoju, po dziesięcioletniej bujnej i twórczej działalności Towarzystwa nastąpił okres zastoju, apatji i zobojętnienia. Dał temu wyraz w roku 1895 prezes Koła krakowskiego Ernest Bandrowski, witając przybyłych na Walne Zgromadzenie kolegów. Podobne skargi rozbrzmiewały i w następnych latach. Rozpoczęły się wzajemne rekryminacje między Zarządem głównym, a Kołami prowincjonalnemi: Zarząd obwiniał Koła o apatję i nieczynność, Koła zaś kierowały w stronę Zarządu zarzuty braku inicjatywy i twórczości.

Równolegle z zarzutami czynionemi Towarzystwu szły także zarzuty przeciw „Muzeum", i do dawnych zarzutów dołączono nowe: zarzucano redakcji „Muzeum" brak mocnych artykułów wstępnych w sprawie stanowiska i godności nauczycieli, odczuwano brak poważnych artykułów pedagogiczno-naukowych, domagano się osobnego referenta do spraw czytelnictwa młodzieży i recenzenta rozpraw naukowych umieszczanych w sprawozdaniach Dyrekcji gimn.

Najwięcej zarzutów przeciwko „Muzeum" skierowano na XXX Walnem Zgromadzeniu. „Muzeum" — mówiono tam — nie spełnia swego posłannictwa: nie budzi ruchu na prowincji, nie daje wyrazu istotnym potrzebom życia, nie jest odbiciem całego ruchu pedagogicznego w kraju naszym, nie propaguje myśli łączności szkoły ze społeczeństwem, myśli zbliżenia się szkoły do domu rodzicielskiego, nie występuje śmiało w obronie swobody stanu nauczycielskiego".

Pod wrażeniem tej dyskusji odbyły się wybory. Dawny Wydział z drem Antonim Kaliną i dyrektorem Wolfem ustąpił. Nowych wyborów dokonano pod hasłem reformy Towarzystwa i czasopisma „Muzeum".

Powołany na XXX Walnem Zgromadzeniu „niemilknącemi oklaskami" do steru Towarzystwa profesor Uniwersytetu lwowskiego dr. Kazimierz Twardowski niespożytą energją, niezwykłą siłą woli, a przedewszystkiem szlachetnem poczuciem obywatelskiego obowiązku potrafił w ciągu sześciolecia rozbudzić nowe życie w Towarzystwie, porwać własnym zapałem szereg gorliwych pracowników, jak on sam oddanych duszą i ciałem Towarzystwu.

W czasie sześciolecia prezesury Twardowskiego podniosła się liczba członków z 930 w 19 Kołach na 1879 w 37 Kołach. Czasopismo „Muzeum", które w roku 1905 wychodziło w nakładzie 1100 egzemplarzy, liczyło w roku 1911 2150 zeszytów nakładu.

We wstępie do „Księgi Pamiątkowej", wydanej przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych ku czci dra Twardowskiego w chwili jego ustąpienia z Zarządu, pisze wydawca Księgi dr. Karol Zagajewski:

„Twardowski objął wszystkie dziedziny działalności Towarzystwa, rozszerzył je, oparł na wzorowej wewnętrznej organizacji, podniósł przez to poczucie godności w sferach nauczycielskich i znaczenie Towarzystwa nazewnątrz, zrobił więc z niego czynnik poważny i poważany w kraju i poza krajem...“

W program swej działalności jako pracę najpilniejszą wstawił Twardowski także reformę „Muzeum“ i przeprowadził ją z właściwą sobie energją. Pod jego kierunkiem przekształcił się organ Towarzystwa na pismo poświęcone wyłącznie sprawom pedagogiczno-szkolnym. Równocześnie wydzielono w każdym zeszycie sprawozdanie Wydziału Towarzystwa i Kół i dano im pod wspólnym tytułem „Sprawy Towarzystwa“ osobną paginację. Nazewnątrz uwydatniła się ta reforma w zmienionym tytule: „Muzeum“, czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa, wydawane przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych“.

Uchwalono dalej, że „Muzeum“ ma wychodzić rocznie nie w dwunastu, lecz w dziesięciu numerach, które od stycznia do maja stanowić miały tom I, a od czerwca do grudnia tom II. W lipcu i sierpniu „Muzeum“ nie miało wychodzić.

Ograniczono do pewnego stopnia samodzielność redakcji przez to, że ośmiu członków Wydziału miało odbywać stałe posiedzenia przed oddaniem każdego zeszytu pod prasę i w porozumieniu z redakcją treść jego układać.

Wobec zwiększonej pracy redakcji zamianował Wydział osobnego pomocnika redaktora [1]).

Równolegle z tą reorganizacją „Muzeum“ szła także daleko sięgająca zmiana w treści pisma: zwracano szczególną uwagę na artykuły wstępne, w których podnoszono sprawy pierwszorzędnej wartości, postarano się o cały szereg artykułów podnoszących kwestje, których dotychczas nie dotykano. Z większą, niż dotychczas gruntownością omawiano sprawy takie jak „Galicja w budżecie Ministerstwa W. R. i O. P.“, „Wydatki budżetu krajowego na cele oświaty“. Wprowadzono bardzo pożądaną nowość rejestrowania prac najnowszych w zakresie nauk objętych przedmiotami szkoły średniej. I tak: Aleksander Brückner ogłosił artykuł p. t. „Prace najnowsze nad dziejami literatury polskiej“, Marjan Smoluchowski „Zarys najnowszych postępów fizyki“, Józef Nussbaum „Nowe prądy i kierunki w zoologji“.

Wychowaniu fizycznemu i higjenie poświęcono baczniejszą, niż dotąd

---

[1]) Aby uniknąć niedogodnego dla czytelników i współpracowników dzielenia rozpraw obszerniejszych na szereg zeszytów, postanowiono począwszy od roku 1909 prace większej objętości wydawać odrazu w całości w osobnych zeszytach dodawanych w miarę potrzeby do miesięcznych zeszytów „Muzeum“. W ten sposób wydano cały szereg prac pierwszorzędnej wartości, a mianowicie prace prof. Buzka, Karbowiaka, Kota, Bykowskiego, Mikulskiego, Orszy-Radlińskiej i innych. — Dr. Karbowiak l. c. str. 60.

uwagę. Poruszono gruntownie kwestję o zapobieganiu zboczeniom seksualnym u młodzieży, określono stanowisko szkoły w walce z alkoholizmem, omówiono dokładnie znaczenie higjeniczno-wychowawcze perjodycznych oględzin lekarskich w szkole. Artykuły te umieszczali ludzie gruntownie z przedmiotem zaznajomieni, a nie, jak dotychczas przeważnie, dyletanci.

Zasługą „Muzeum" w tym czasie jest propagowanie zbliżenia nauczycieli szkół średnich w Małopolsce z braćmi z Królestwa i Wielkopolski. Bojkot szkół w Polsce rosyjskiej i walka o język polski w zaborze pruskim zajmowały łamy „Muzeum" bardzo często.

Na podkreślenie zasługują częstsze niż dotąd i gruntowniejsze artykuły w sprawie szkolnictwa zagranicznego. Należą tu: Józefa Lewickiego „Geneza i organizacja szkół nowego typu", Eugenji Bartoniówny „Seminarja nauczycielskie w Anglji", Leona Kulczyckiego „Pogląd na ustrój dzisiejszych szkół średnich w rozmaitych krajach".

Nietykane dotychczas prawie kwestje z zakresu pedologji i pedagogiki doświadczalnej, omawiane w artykułach Anieli Szycówny, Odrzywolskiego i Turowskiego, spotykały się w szerokich kołach nauczycielstwa z szczerem uznaniem.

Dwom zwłaszcza sprawom poświęca w tym czasie „Muzeum", szczególniejszą uwagę: sprawie unarodowienia szkoły i kwestji ustalenia stosunku nauczycielstwa do przełożonej władzy szkolnej. Wpoić nauczycielstwu przekonanie o konieczności stworzenia polskiej szkoły średniej nietylko z imienia, ale i z ducha, przetworzyć nauczyciela-urzędnika w nauczyciela-Polaka-obywatela w najszlachetniejszem tego wyrazu znaczeniu, broniącego się przed szkodliwemi obcemi wpływami, a dążącego do zespolenia myśli i uczuć z braćmi dwóch innych zaborów — oto cel całego szeregu artykułów wstępnych „Muzeum", pisanych w tonie twardym, niekiedy przykrym, ale wolnym od wszelkiej demagogji, pełnym powagi i godności. Artykuły te pozostaną na zawsze w dziejach Towarzystwa jako dokumenty okresu, który słusznie nazwano okresem odrodzenia i najświetniejszym epoką Towarzystwa.

III.

Trzechlecie między omawianym w poprzedzającym rozdziale okresem a wojną światową wypełnia solidna pod każdym względem i poważna działalność Towarzystwa pod kierunkiem prezesów Józefa Kallenbacha i Ignacego Zakrzewskiego. Te same zalety spokojnej i wytrawnej pracy znamionują i roczniki „Muzeum" w tym czasie. Ograniczono wprawdzie liczbę arkuszy druku czasopisma, gdyż okazało się, że zbyt wysokie koszta wydawnictwa nie dadzą się pogodzić ze szczupłością funduszów Towarzystwa, nie wpłynęło to jednak wcale na wartość pomieszczanych w tym

okresie artykułów, przeciwnie, poziom naukowy pisma podniósł się znacznie, występują nazwiska uznane już w literaturze pedagogicznej, pojawiają się artykuły pod względem naukowym pierwszorzędnej wartości.

Należą tu artykuły o wychowaniu fizycznem, o zwalczaniu alkoholizmu wśród młodzieży szkolnej, o gimnastyce wychowawczej szwedzkiej w Polsce, o wychowaniu fizycznem w szkołach średnich zaboru austrjackiego. Bardzo na czasie i wyczerpująco przedstawiają sprawę wychowania etycznego w świetle teorji Foerstera i wychowanie społeczne w świetle najnowszej literatury pedagogicznej, prace dra Bienenstoka. Nie zaniedbuje się kwestji wychowania narodowego; porusza je piękna praca dra Karbowiaka p. t. „Problem wychowania narodowego w dzielnicy pruskiej“ i dr. Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Nauki społeczno-prawne jako problem wychowania narodowego“.

Całość problemów reformy szkolnej obejmuje gruntowny referat dra Halbana „O krytyce szkolnictwa średniego“.

Tuż przed wojną ogłosiło „Muzeum“ Memorjał Uniwersytetu Jagiellońskiego, domagający się gruntownej reformy szkoły średniej wobec słabego przygotowania młodzieży do studjów wyższych. Nadciągająca już burza wojny światowej nie pozwoliła na spełnienie życzenia Wszechnicy Jagiellońskiej w kierunku zwołania ankiety fachowej, która miała postulaty jej rozpatrzyć.

IV.

Z wybuchem wojny światowej i wkroczeniem wojsk rosyjskich do b. Galicji cisza grobowa rozpostarła się nad szkołą polską w Małopolsce. Zaborca, pozwalając w ograniczonej mierze na otwarcie szkół prywatnych polskich zapowiadał brutalnie, że wschodnia część Galicji musi być przyłączona do „Macierzy rosyjskiej“, że więc o otwarciu polskiej szkoły średniej państwowej mowy być nie może. Działalność Towarzystwa ustała w znacznej części wobec rozprószenia się jego członków na uchodźtwie lub też powołania ich do walki orężnej w nieswojej sprawie. „Muzeum“ pojawiło się tylko za pierwszą połowę r. 1914-go, numer jego dalszy za rok 1915 wyszedł dopiero w grudniu tegoż roku.

Od tej chwili zmienia się w znacznej części charakter pisma. Na plan pierwszy występują siłą faktów sprawy polityczne, w tym względzie spełnia „Muzeum“ w zupełności swoje szczytne zadania kierowania opinją nauczycielstwa. W licznych artykułach zwalcza ono apatję i zmorę niepokojów trapiących nauczycielstwo narówni z całem społeczeństwem naszem. Nawołuje do cierpliwości i wytrwania, rzuca hasło: „ratować ziemię, nie stracić z niej ani piędzi, stać na posterunku“. Posterunkiem tym jest szkoła

polska, której za żadną cenę opuścić nauczycielowi polskiemu nie wolno. Mimo ciężkich przejść, na jakie nauczycielstwo było narażone, nawołuje „Muzeum“ swych czytelników do pracy twórczej i przygotowywania materjałów do przyszłej szkoły polskiej.

Wobec pojawiających się „Manifestów“ i proklamacyj zajmuje „Muzeum“ stanowisko wyraźne i szczerze polskie; członkowie i czytelnicy stanowisko to rozumieją i podzielają. „Podkreśla „Muzeum“ przy każdej sposobności, że szkolnictwo publiczne zorganizowane być winno w duchu narodowym przez władze państwowe Niepodległej Polski w myśl niezapomnianej tradycji Komisji Edukacji Narodowej.

W czasach najgorętszego zmagania się walczących potęg zwołało Towarzystwo VIII Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Krakowie 27 maja 1917. Mowy i referaty tam wygłoszone mają wartość historyczną ze względu na enuncjacje mężów głębokiej nauki i obywatelskich zasług w Polsce. Poświęca im „Muzeum“ sporo miejsca tak, jak na to w pełni zasługiwały (rocznik XXXII 1917 str. 245—312).

Boleść wielka i słuszne oburzenie całego społeczeństwa, do którego w całej pełni przyłączyło się nauczycielstwo szkół średnich, cechuje artykuł p. t. „Ostatnie wypadki“ („Muzeum“ rocznik XXXIII, 1918, str. 81—88) przedstawiający stanowisko nauczycielstwa wobec ohydnego traktatu brzeskiego.

Radością i szczęściem rozbrzmiewa artykuł p. t. „W nowe, wolne życie“, napisany pod wrażeniem wiadomości i o zawarciu pokoju wersalskiego i powstaniu Wolnej, Niepodległej Ojczyzny.

I znowu kiedy na wieść o tem, że zdradliwy Austrjak wcisnął w ręce łudzonemu Ukraińcowi morderczą broń, wezbrały serca wiernych synów Ojczyzny bolem. „Muzeum“ wraca na dawne stanowisko, zajmowane w czasie wojny, wzywając towarzyszów pracy do dalszej walki po hasłem: „Nie dać ziemi, skąd nasz ród“. A gdy dzieci odbiły Lwów i młódź z okresu dojrzewania składając ofiarę Polsce z własnego życia, słabą swą pięść podniosła przeciw wrogom i nią wygnała ze Lwowa najeźdźcę, daje „Muzeum“ wyraz zrozumiałej dumie, jaką napawała serca wszystkich nauczycieli w owym czasie myśl, że to przecie ich wychowankowie, że „miłości Ojczyzny nauczyła ich szkoła lwowska, w której my przecież nauczycielami“.

Odgłosem epizodu „ukraińskiego“ jest artykuł p. t. „Nasze stanowisko“ napisany z okazji ustąpienia ostatniego wiceprezydenta Rady szkolnej dra Fryderyka Zolla. Stwierdza w nim „Muzeum“ „wybitne rozbieżności między zapatrywaniami Towarzystwa, a poglądami i kierunkiem działania dra Zolla w zasadniczych sprawach polskiego szkolnictwa, podkreślając, że polityka szkolna dra Zolla, schlebiająca Ukraińcom i Żydom, jest dla naszych interesów narodowych faktycznie i merytorycznie szkodliwą“.

V.

Z rocznikiem XXXIV (1919) przestaje „Muzeum“ być organem całego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych i otrzymuje tytuł „Czasopismo poświęcone sprawom wychowania i szkolnictwa“. Wydaje je Okręg Lwowski Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych jako kwartalnik. Począwszy od rocznika XXXVII (1922) nosi tytuł „Czasopismo poświęcone sprawom nauczania i szkolnictwa“. Stało się to skutkiem nowej organizacji Towarzystwa, której następstwem było przeniesienie Zarządu głównego do Warszawy.

„Muzeum“ w nowym charakterze przedstawia się dziś jako czasopismo pedagogiczne, prowadzone z należytym planem, porusza zagadnienia pierwszorzędne i aktualne, omawia je z fachową znajomością. Wyróżnia się też nadzwyczaj korzystnie z całej masy czasopism rzekomo pedagogicznych, jednodniówek bez określonego celu i trwałej wartości.

Szczęśliwą była myśl redakcji poświęcania poszczególnych zeszytów omawianiu jednego zagadnienia w kilku referatach. Ten sposób wydawnictwa przedstawia tę korzyść, że czytelnicy mają doskonałą sposobność skupienia uwagi około jednej kwestji i wszechstronnego jej rozważenia. Są to jakby pisemne ankiety w sprawach aktualnych, dotyczących nauczania i szkolnictwa. Omówiono dotychczas zagadnienia nauki języka polskiego w szkole średniej, nauki geografji i krajoznawstwa, nauk przyrodniczych, nauki języków klasycznych, ćwiczeń pisemnych w gimnazjum, przygotowania uczniów szkół średnich do studjów akademickich i nauki różnych przedmiotów w seminarjach nauczycielskich.

„Muzeum“ w czasie czterdziestoletniego swego istnienia spełniało zawsze ściśle i sumiennie misję organu Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, stało niezachwianie na straży moralnych i materjalnych interesów nauczycielstwa średniego, informowało je o ruchu pedagogicznym i dydaktycznym w kraju i zagranicą. W czasach dla narodu i nauczycielstwa najcięższych stało „Muzeum“ na stanowisku doradcy i przyjaciela serdecznego szerokich warstw nauczycielskich, budziło wiarę w lepszą przyszłość, w doli i niedoli znajdowało zawsze odpowiedni ton, wyrażając niesfałszowaną opinję całego nauczycielstwa.

Za tę pracę obywatelską należy się w dniu czterdziestoletniego jubileuszu pisma jego redaktorom, współpracownikom i wszystkim tym, którzy mu radą i pomocą służyli, wdzięczność i najszczersze uznanie.

Lwów, w kwietniu 1925. *Dr. Franciszek Majchrowicz.*

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Gebert Bronisław. *Jak uczyć historji w szkole powszechnej.* Rozważania i wskazania dla nauczyciela. Wydanie drugie. Książnica-Atlas Zjednoczone Zakłady Kartograficzne i Wydawnicze Towarzystwa Naucz. Szkół Średnich i Wyższych, Sp. Akc. Lwów—Warszawa 1925. 8⁰. Str. 39 + 1 nlb.

Jeżeli miarą z jednej strony potrzeby, z drugiej zaś dobroci książki jest ilość wydań, to niewątpliwie fakt drugiego wydania wymienionej w tytule broszurki dowodzi, że publikacja pana B. Geberta jest istotnie i potrzebną i dobrą. Autor wychodzi ze słusznego założenia, że nauczanie historji w szkole powszechnej nie jest rzeczą łatwą — jabym powiedział jest rzeczą bardzo trudną. Jest może nawet trudniejszą obecnie, aniżeli w gimnazjum, gdyż nowe plany w porównaniu z planami niższego gimnazjum nakładają na nauczyciela szkoły powszechnej więcej pracy w zakresie nauczania historji; żądają nietylko propedeutyki historycznej w zakresie i na zasadzie historji ojczystej, ale także domagaja się zamkniętego całokształtu w zakresie historji powszechnej, podczas gdy gimnazjum niższe swoje wymogi ogranicza do propedeutyki historycznej na zasadzie dziejów ojczystych. Wymogi w zakresie materjału jak i metody przy szczupłości wskazówek, jakie daje program ministerjalny, stwarzają z konieczności potrzebę metodyki tego przedmiotu w zakresie szkół powszechnych. Poniekąd taką metodykę zastępuje broszurka p. B. Geberta. Autor ujął swe zagadnienia w sześciu rozdziałach: I. Cel nauczania; II. Materjał historyczny — jego dobór i rozkład; III. Tok lekcji i forma nauczania; IV. Środki pomocnicze nauczania; V. Dwa przykłady lekcyj pokazowych; VI. Środki ulepszania metody. Podzielona w ten sposób jasno i przejrzyście, całość w obrębie poszczególnych rozdziałów posługująca się podtytułami, podającymi treść poszczególnych paragrafów, umożliwia korzystanie z książeczki w sposób doraźny i szybki, a przedewszystkiem umożliwia opanowanie pamięciowe szeregu postulatów elementarnej dydaktyki. Oparcie się autora o program ministerjalny pod względem rzeczowym jest niewątpliwie poważnym plusem książki. W tej mierze książka p. Geberta stanowi antytezę „Wskazówek praktycznych dla nauczycieli historji w szkołach średnich i powszechnych“ prof. Henryka Mościckiego (Warszawa 1925), które z istniejącym stanem rzeczy się nie liczą, a co więcej, dystynkcji między szkołą powszechną a średnią nie czynią. Silne zaakcentowanie jako punktu wyjścia przy nauczaniu środowiska kulturalnego t. j. wsi rodzinnej i zabytków danej okolicy, dla nauczania historji (str. 11), stanowi również poważny plus książki. Idea ta wyrażona w programie ministerjalnym, a podkreślona przez autora, mająca swój odpowiednik w akcji regjonalistów zachodnich czy to francuskich czy austrjackich w ostatnich czasach była dosyć silnie podkreślana także w zakresie oświaty pozaszkolnej (zob. Polska Oświata Pozaszkolna rok I, zeszyt III str. 132—146, zeszyt IV. str. 205—212, zeszyt V—VI. str. 263—370). Szczególnie wartościowemi są uwagi rozdziału III (tok lekcji i forma nauczania) niepozbawione pewnego rodzaju dowcipnych a drastycznych przykładów jak nauczać nie należy. Te uwagi możnaby pomnożyć niejednym przykładem. Taki klasyczny przykład: „Co wiesz o Chrobrym? — Był królem polskim“ jest niestety zjawiskiem smutnem. Możnaby jednakowoż na pocieszenie autora przytoczyć inny jeszcze gorszy autentyczny przykład, którego sam byłem świadkiem kiedy to prof. otworzywszy podręcznik dawał pytanie w ten sposób: „Powiedz mi — Ludwik XIV“ a uczeń, o ile nieodbębnił na pamięć dosłownie ustępu z książki szedł na miejsce oberwawszy dwóję. Można jednakowoż tuszyć, że tego rodzaju zjawiska, dzięki napiętnowaniu przez autora we właściwem miejscu, przejdą do przeszłości i przyczynią się do wyplenienia wad w nauczaniu zbiorowem. Cenną częścią szczupłego a treściwego opracowania jest ustęp o środkach pomocniczych.

Wyzyskał autor tu zarówno przepisy instrukcji jak i swoje bogate doświadczenie pedagogiczne. Niektóre wskazówki są może za treściwe, jak np. ustęp o przeźroczach (str. 25) gdzieby należało scharakteryzować metodykę wykładów z przeźroczami, względnie wskazać odnośną literaturę. Następnie należałoby w ustępach poświęconych interpretacji obrazów (str. 23—25) podkreślić moment heurystyczny silniej niż to autor uczynił, w myśl postulatu, że tego rodzaju pokazy muszą także nauczyć patrzeć i interpretować, a przez to przyczynią się zarówno do idei koncentracji nauki a następnie pozwolą na silniejsze zbadanie zasobów wiedzy i wartości umysłowej uczniów (zob. K. Sochaniewicz: Jak prowadzić Pogadanki z Żołnierzami o Dziejach Ziemi Narodu i Państwa Polskiego. Warszawa 1920, str. 12 i nast.). Ten moment jest tembardziej wskazany, że jak autor słusznie na wstępie zaznacza (str. 8) w nauczaniu historji w szkole powszechnej występuje dwustopniowość, a na stopniu niższym owa przygodność nauczania (pogadanki historyczne) jest silnie akcentowaną przez program. Zamykając ocenę książeczki p. Geberta zaznaczyć musimy, że w swem opracowaniu bardzo umiejętnie rozwiązał połączenie problemów ogólno dydaktycznych ze szczegółowemi postulatami dydaktyki historji, co więcej, dał dwa doskonałe przykłady lekcyj pokazowych (str. 32—35). Do czasu opracowania szczegółowej instrukcji ministerjalnej, książka p. Geberta może ją dobrze i skutecznie zastępywać.

Lwów, 6 kwietnia 1925.

Dr. K. Sochaniewicz.

Hupert Witold pułkownik. *Operacje wojny światowej w wyborze.* — Książnica-Atlas. 1925. Str. 96 i 23 szkiców.

O wojnie światowej 1914/18 i jej operacjach powstała zagranicą już cała literatura. Szereg ludzi, przeważnie byłych wodzów państw, biorących udział w tej wojnie, wydał mnóstwo dzieł, w formie rozpraw, czy też pamiętników, — ujmujących ją jako całość, bądź też przedstawiających poszczególne jej epizody, operacje w których brali udział, albo które wywarły niepośledni czy rozstrzygający wpływ na dalszy przebieg walk. Intencje w wielu wypadkach bezstronne; dzieło jednak, pisane przez człowieka, który uczestniczył w danej operacji, lub nawet sam ją przeprowadzał, musi mieć zabarwienie osobiste i nie może być wolne od tendencji. — Pewne zamilczenia, niedomówienie — to znowu jaskrawsze oświetlenie pożądanej dla autora okoliczności, powodowane często względem politycznym, narodowym lub tylko osobistym, muszą tę czystą „historyczną prawdę“ przyćmić, wprowadzić pewien chaos i zamieszanie. (Piszą to przecież współcześni o współczesnych rzeczach i ludziach). Niemniej prace te mają wielką wartość i łącznie z dokumentami, spoczywającemi w wielu wypadkach jeszcze w zamknięciu, — to źródło dla przyszłego historyka i fundament na którym się kiedyś oprze.

Polskie piśmiennictwo wojskowe, — znajdujące się wogóle w stanie powstawania — tej wojny, która dała nam niepodległość, prawie nie uwzględnia. I nic dziwnego za mało mieliśmy dotychczas na to czasu, a w walce tytanów, nie biorąc bezpośredniego udziału jako Państwo, byliśmy tylko drobnym epizodem, który na wynik operacyj, żadnego wpływu wywrzeć nie mógł; aczkolwiek więc nasz kraj należał do terenu walk i sowicie opłaciliśmy ją naszemi ofiarami, — wojny nie prowadziliśmy.

Książki pułkownika Huperta nie można nazwać dziełem o wojnie światowej, czy też choćby o jej operacjach — bo cóż można napisać, na niepełnych 100-stronicach o wojnie, która co do terenu toczyła się na całym świecie, odnośnie sił wciągnęła w wir walk miljony ludzi, a trwała przez lat kilka, — i której same komunikaty z walk zajęłyby szereg potężnych tomów. Jest to więc tylko kilka zwięzłych bardzo szkiców (najmniejsza jednostka taktyczna, którą autor tu operuje to armja), z rozmaitych frontów i czasów, przedstawiających ważniejsze operacje, które udatnie założone i przeprowadzone, kończyły się wielkiem powodzeniem.

Przeważnie każdy z nich ułożony według jednej dyspozycji; — krótki opis terenu, plany poszczególnych dowództw, siły i pierwsze ugrupowania wojsk, następnie walki, stanowiące wstęp do bitwy rozstrzygającej, jej przebieg

i wkońcu skutki jakie pociągnęła za sobą, z przedstawieniem bojów, będących jej wynikiem i zakończeniem. Poszczególne szkice poprzedza zupełnie ogólne omówienie przebiegu wojny do chwili rozpatrywanej, tak że wszystkie razem tworzą jedną, powiązaną ze sobą całość.

Rozpoczyna wojnę we Francji 1914 r., zarysowują się pierwsze plany, wahania francuskie i konsekwencja niemiecka w ich przeprowadzeniu. — Niemcy rozpoczynają gwałtowny atak z północy; padają jedna po drugiej twierdze belgijskie, Belgowie odcięci od sojuszników, Anglicy rozbici, Francuzi cofają się; wojska niemieckie, chcąc sprowadzić rozstrzygnięcie, posuwają się w szalonem tempie; obrawszy kierunek na Paryż, prą armje sprzymierzonych na południe, aż do Marny. — Tutaj Joffre organizuje opór, — a — wskutek braku wzajemnego współdziałania armji niemieckich, powstałego na tle osobistych tarć i nieposłuchu poszczególnych ich dowódców, jako też odesłania części wojsk do Prus Wschodnich — odnosi zwycięstwo i nietylko zatrzymuje Niemców, ale ich cofa. — Bitwa ta ratuje Paryż i odsuwa rozstrzygnięcie wojny na czas nieograniczony bliżej.

Przechodzimy na wschodni front niemiecki, do walk w Prusach Wschodnich. Słabe siły niemieckie, nieumocnione pozycje mogły odrazu zadecydować o zwycięstwie Rosjan. Ofenzywa ich jednak po małych postępach, ustaje. — Brak łączności między armją Samsonowa, nacierającą z południa, a wschodnią Rennenkampfa, jako też dziwna bezczynność tego ostatniego, oddaje zwycięstwo Hindenburgowi, przez otoczenie armji Samsonowa pod Tannenbergiem i następnie rozbicie Rennenkampfa w pierwszej bitwie u jezior Mazurskich.

Następuje rok 1915, — przerwanie frontu rosyjskiego pod Gorlicami, ofensywa prusko-austrjacka, odbicie Galicji, zajęcie Królestwa i usadowienie się Niemców aż nad Dźwiną.

W roku 1916 Rumunja wchodzi na teren walk; zdobywa część Węgier, natknąwszy się jednak na opór niemiecki, rozpoczyna odwrót; po ciężkich walkach sprzymierzone wojska przechodzą Karpaty, bitwa pod Targu-Jin i następnie nad Argesul pozbawia Rumunów ich kraju. Rozbite armje wycofują się za Seret i tam ustala się front na czas dłuższy.

Ostatni szkic wreszcie, to wojna we Francji w 1918 r. Wskutek awanturniczego zaangażowania się Ludendorfa w Rosji, za późno rozpoczyna on ofenzywę na Zachodzie, prowadzoną zresztą z rezerwą. — (Przerwanie frontu zachodniego uważano za rzecz prawie wykluczoną). Niemcy wyczerpane i zrujnowane ekonomicznie, — chociaż zwycięskie na wszystkich frontach, wobec nowego napływu sił z Ameryki, musiały wojnę przegrać. Po przeprowadzonych przez nich kilku ofensywach, zaczyna atakować Foche i w zaciętej bitwie przerywa front nad Marną. Następuje zwycięski pochód wojsk koalicyjnych, który doprowadza do zawarcia pokoju.

Książka ta nie jest przeznaczoną specjalnie dla wojskowych; zajmie ona każdego i każdy powinien ją przeczytać. Czytelnik z zajęciem śledzi przesuwanie się frontów, które sam niegdyś, jako żołnierz przeszedł, lub też znaczył chorągiewkami na mapach teatrów wojny, oczekując niecierpliwie codziennych komunikatów sztabów generalnych; tu odrazu przegląda przeżytą całość, objaśnioną do tego celem do jakiego prowadziły poszczególne walki — i skutki jakie wywarły, oświetlone odpowiednio.

Tu widzi się jak pracują wodzowie i ich sztaby, w jakiem szalonem naprężeniu zmagają się ze sobą, jak wiele znaczy chwila jedna, co potrafi zdziałać decyzja szybka i odpowiednia, jak mści się zaniedbanie lub pomyłka. Jest to żywa gra, która emocjonuje czytelnika — on bierze w niej silny udział — i chociaż wynik już przesądziła przeszłość — niemniej go ona zajmuje i pochłania. — Książka, którą warto przeczytać — bo ma się i przyjemność emocji i korzyść ze zdobytych wiadomości.

Całość wydana porządnie, szkice wykonane ładnie. Jedna tylko uwaga — to już pod adresem korekty — nazwy miejscowości szczególnie francuskich i rumuńskich w szkicach i tekście w wielu wypadkach napisane fałszywie, tak, że trudno je nieraz odnaleźć.

Inż. O. Mucha.

Adam Mickiewicz. *„Pan Tadeusz“.* Objaśnili i zastosowali do potrzeb szkolnych Jan Bystrzycki i Michał Janik. Wydanie drugie. Książnica-Atlas T. N. S. W. Lwów—Warszawa 1925. 8⁰. XXXV + 1 nlb. + 370 + 2 nlb.

Nader miłą niespodziankę zgotowali pp. Bystrzycki i Janik nauczycielstwu i młodzieży szkolnej drugiem wydaniem arcydzieła Mickiewicza. Szanowni wydawcy, jak to sami na str. XXXV zaznaczają, poddali tekst słowa wstępnego gruntowej rewizji, stąd wynikło przegrupowanie całego szeregu ustępów z korzyścią dla układu całości; ust. 5 wzbogacono w ważne szczegóły, zmodyfikowano, względnie pogłębiono treść ust. 6, 7, a zwłaszcza 13 i 14 (w I wyd. ust. 12); ust. 17 i 18 (w I wyd. 15 i 16), odpowiadające na pytanie, czy „P. T.“ jest utworem oryginalnym, zyskały w drugiem wydaniu na sile przekonywującej i na zawartości, jakkolwiek nic nowego dla tego zagadnienia nie przynoszą. Poprawki rzeczowe wprowadzono do ust. 8 (I wyd. ust. 7), 20 (I wyd. ust. 32), 21 (I wyd. ust. 23).

Bibljografję „P. T.“ wydawcy uzupełnili ważniejszemi dziełami, które pojawiły się w r. 1921 względnie później, lub które w I wydaniu pominięto.

Zakres objaśnień językowych i rzeczowych bardzo znacznie rozszerzono w porównaniu z ich ilością w wydaniu I i zgodnie z życzeniem krytyki (Por. Przegląd Wydawn. Ks. Pol. 1921, 2, 8, 9, 10), przyczem za wielką zasługę należy poczytać wydawcom to, że do poszczególnych objaśnień dodają skrupulatnie literaturę przedmiotu, to bowiem zachęci niezawodnie młodzież do pogłębienia swych wiadomości w danym kierunku wiedzy; objaśniając wyrazy obcego pochodzenia podano ich etymologję, stosując się znowu do życzenia krytyki (Por. Przegląd, j. w.). Praktyczną zmianą jest też zastąpienie odnośników numeracją wierszy, przyczem wyraz objaśniany przytacza się na czele komentarza.

Pytania metodyczne po poszczególnych księgach utworu i t. zw. pytania końcowe uległy również rewizji. Stosując się widocznie do uwag p. T. Czapczyńskiego (Bibljografja Pedag. R. II, z. I), powiększono liczbę pytań, zmierzających do uświadomienia czytelników o pierwiastkach składowych poematu lub pierwiastkach twórczych poety. Mam tu na myśli pyt. 16—20 po ks. VI, 3—5 po ks. VIII, 20—23 po ks. IX, 3—4 po ks. X i t. d. Bardzo metodyczne są również końcowe pytania 54—65, wprowadzone dopiero do wydania drugiego. Charakter syntetyczny mają pytania 12—14 i 20 po ks. V, 22—25 po ks. VIII, 30—32 (może za trudne) po ks. XII, końcowe 1—4 i 83. Lepiej ustylizowano w porównaniu do odpowiedników w wydaniu I pytanie 4 po ks. I, 10 po ks. II, 29 po ks. IV, 5 po ks. VI, 11 i 16 po ks. VIII, 11 po ks. X, a zwłaszcza 13 po ks. VI i 53 końcowe, które w pierwszem wydaniu miały formę zbyt kategoryczną. Natomiast niejasna jest obecna redakcja pytania 3 po ks. XI, niezręcznie zaś sformułowano pytania 13 i 14 po ks. XII. Nie wszystkie opuszczone w II wydaniu pytania wydają mi się zbyteczne. I tak zatrzymałbym pytanie 12—13 po ks. III, ostatnie po ks. IV, przedostatnie i ostatnie po ks. VII.

Nowością, którą z pewnością wszyscy przyjmą z wielkiem uznaniem, to przypisy, zawierające pieśni ludowe związane z tekstem poematu względnie epilogu oraz opis matecznika w znanej redakcji Witwickiego. Drugie wydanie zawiera nadto 3 plany Soplicowa i okolicy — z tych pierwszy (plan (Soplicowskiego dworu) zdaniem mojem zbyteczny, wobec bowiem tak plastycznego opisu dworu, dokonanego piórem samego poety, czytelnik łatwo zdaje sobie sprawę z położenia domu Sędziego i plan z łatwością nakreśli, pocóż więc młodzież pozbawiać samodzielności w tym kierunku? Za to cennym dodatkiem do tekstu „P. T.“ są obrazki nieba w Soplicowie, zaczerpnięte ze znanego dzieła A. Niemojewskiego.

Forma zewnętrzna książki bardzo staranna świadczy w związku z wyżej już zaznaczonemi zaletami drugiego wydania „P. T.“, z jak wielką gorliwością i z jak głębokim pietyzmem dla nieśmiertelnego twórcy polskiej epopei obaj szanowni wydawcy starali się wywiązać ze swego zadania, trzymając się snać zasady „semper peto meliora“. Wobec tego życzyć im należy, by „P. T.“ w wydaniu Książnicy, szybko rozszedł się po całej Polsce i nietylko

dostał się do rąk nauczycielstwa i młodzieży szkolnej, ale nawet „zbłądził pod strzechy“.

L. Poradowski (Lwów).

Czesław Nanke. *Wypisy do historji nowożytnej.* Część pierwsza — od początku w. XVI do pierwszego rozbioru Polski. — Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa 1925.

Jako konsekwentne uzupełnienie „Historji nowożytnej“, opracował i wydał profesor Dr. Nanke „Wypisy do historji nowożytnej“. Zawartość książki, obejmującej około 200 stron tekstu, jest nadzwyczaj cenna zarówno dla ucznia, jak i dla nauczyciela, ponieważ mieści w sobie bądź dokumenty, bądź wyjątki z dzieł niełatwo dostępnych. Autor wiąże ściśle Wypisy z Historją, podając przy każdym ustępie Wypisów odpowiednią stronę Historji, tak, że uczeń bardzo szybko orjentować się będzie w obfitym materjale.

Jakość materjału jest pierwszorzędna. Zdarzenia historyczne, przez współczesnych świadków — często sprawców — opisane, stwierdzone, określone, nabierają jakby ponownie życia i aktualności, stają przed oczyma i umysłem ucznia w swej prawdzie i sile. Prawie wszystko, co autor pomieścił w pięćdziesięciu trzech ustępach jest potrzebne, niejedno niezbędne, a dotychczas uczniom mało znane lub zupełnie obce. Wymienię kilka najważniejszych pozycyj polskich: akt sekularyzacji Prus, akt unji lubelskiej, pacta conventa, artykuły henrycjańskie, prawa kardynalne, uchwały sejmu porozbiorowego.

To są dokumenty. Wyjątki z dzieł historyków, polityków i pamiętnikarzy (Wapowski, Orzechowski, Kromer, Modrzewski, Heidenstein, Joachim Bielski, Pasek, Leszczyński, Konarski) dają tło i objaśnienie faktów, malują obrazowo sytuacje, charakteryzują ludzi, ujawniają nastroje, przekonania, pomysły, nadają wspomnianą bezpośredniość w poznawaniu przeszłości. Niektóre wstrząsają czytelnikiem polskim dzisiaj jeszcze, np. „Relacja o porwaniu przez Rosjan Kajetana Sołtyka, biskupa krakowskiego“ — zmuszają nas do głębokiego zastanawiania się, porównywania czasów i ludzi, a temsamem spełniają wielki cel wychowawczo-narodowy.

Podobnie historja krajów obcych występuje w świetle dokumentów (tezy Lutra, dwanaście artykułów chłopskich i t. d), listów, relacyj i pamiętników (Kolumb, Cellini, Cavalli i t. d.) oraz dzieł politycznych (Bossuet, Montesquieu, Rousseau, Voltaire) jasno, plastycznie, zyskuje na głębi i szerzy.

Jeśli dodamy, iż autor niektóre wyjątki musiał sam tłumaczyć na język polski, zasługa jego stanie się niezaprzeczoną i wielką.

Nie ujmie to wartości pracy i książki, jeżeli wypowiem kilka wątpliwości i wskażę pewne niedokładności.

Wybór wyjątków naogół bardzo trafny, wolałbym jednak ze względów kulturalnych raczej ustęp, przedstawiający odlewanie posągu Perseusza, niż wspomnienia z „Sacco di Roma“ (Cellini). Lepszy byłby też wyjątek z któregokolwiek z pism polskich Orzechowskiego, zwłaszcza, że obowiązek czytania dzieł tego autora przerzucono obecnie na historyków.

Z szczególnem uznaniem podkreślam pomieszczenie takich ustępów, które pozwalają (choć skąpo) wglądnąć w życie umysłowe i materjalne, w obyczaj epoki (częściowo pamiętniki Celliniego, relacja Cavallego, pamiętniki Paska), wiadomości takich jest niestety, mało, ale zamysł autora zrozumiały: wyjaśnia on przedewszystkiem urządzenia ustrojowe, walki i przemiany polityczne.

Za zbędne uważam wyjątki z Utopji Morusa. Dzieło polityka angielskiego nie wywarło przecież praktycznego wpływu chociaż bezsprzecznie posiada znaczenie w dziejach umysłowych prądów Europy nowożytnej.

Niepotrzebny jest wyjątek z Rousseau'a Uwag nad rządem Polski. Genjalnego intuicjonistę dostatecznie charakteryzuje Umowa społeczna, która też ogromną rolę odegrała w życiu politycznem Europy. Dzieło Rousseau'a o Polsce nie doznało konkretnej próby wcielenia w życie, a świadczy tylko dosadnie o tem, jak w głowie doktrynera dziwnie splatały się pojęcia trzeźwe i mądre z zupełnie naiwnemi.

Natomiast przydałoby się parę ustępów z okresu chmielnicczyzny, wojen szwedzkich i tureckich w drugiej połowie XVII w. Do historji angielskiej brak materjałów. Niezbędne

są tu i ówdzie uzupełnienia objaśnień np. str. 21 Tyrnawa, str. 38 prezydenci, radni, skarbnicy, str. 45 pluwiały.

Należy usunąć kilka błędów gramatycznych: strona 9 w. 4 od dołu zam. „*m*oją" ma być „*sw*oją", str. 21 w. 12 od góry zam. „zwan*ym*" ma być „zwan*ego*, str. 161 w. 13 od dołu zam. „*przy* której" ma być „*w* której"; w ust. 25 nazwa zamku nieprzyjacielskiego niepewna: raz Susza (83), a drugi raz Suza (85).

Forma zewnętrzna, jak we wszystkich wydawnictwach Książnicy - Atlasu, nienaganna.

Na zakończenie uwaga pod adresem nauczycieli: Wypisy ułatwią i ożywią naukę historji, ale niejeden ustęp trzeba będzie bardzo starannie interpretować, aby cel lektury historycznej został w pełni osiągnięty.

Z. Aleksandrowicz.

1) **C. Sallustius Crispus, Bellum Iugurthinum.** Do użytku w gimnazjach opracował Artur Rapaport.

2) **C. Sallustius Crispus, De Coniuratione Catilinae liber.** Opracował tenże. Lwów—Warszawa, nakład Książnicy-Atlasu.

Na poczet zasług „Książnicy" zaliczyć należy konsekwentne usuwanie z naszej szkoły podręczników obcego pochodzenia. Ileż to wydań autorów klasycznych, „zastosowanych do użytku szkół polskich", ustąpiło już z półek księgarskich przed znakomitemi wydaniami „Książnicy". Przyszła kolej na Salustjusza. Dotychczas czytano go w gimnazjach klasycznych i humanistycznych w wydaniach „zastosowanych" T. Sołtysika (według Linkera i Klimschy'ego) z r. 1889 i Fr. Konarskiego (według Scheindlera) z r. 1921. W obu wydaniach ani wstęp ani tekst nie stał na poziomie, do jakiego przyzwyczaili nas klasycy w wydaniu „Książnicy". Albowiem zasadą już stało się, że wstęp musi informować o życiu pośmiertnem pewnego autora w Polsce, tekst zaś powinien być rezultatem pewnej samodzielności nietylko w dziedzinie krytyki, lecz także wyboru. I z dzieł Salustjusza nie wszystko należy i można czytać.

Nowe wydanie „Wojny Jugurtyńskiej" i „Spisku Katyliny" opracował Dr. Artur Rapaport w dwu oddzielnych tomach, związanych ze sobą równobrzmiącym „wstępem", pomieszczonym w każdym tomie. Po wstępie mamy teksty łacińskie i „Spis imion własnych". Wspólny „Wstęp" zawiera rozdziały p. t.: 1. O życiu i pismach Salustjusza, 2. Charakterystyka Salustjusza jako pisarza, 3. Język Salustjusza, 4. Salustjusz w Polsce (nowość). Teksty łacińskie obu dzieł skrócił wydawca i podzielił tytułami — druga nowość — na części. „Wojna Jugurtyńska" zaczyna się krótkiem streszczeniem rozdziałów 1—4 pt. „Wstęp"; w tekście czytamy następujące tytuły: 1. Dzieje królów numidyjskich. Jugurta, 2. Wojna z Jugurtą. Naczelnym wodzem Kalpurnjusz Bestja, 3. Odnowienie wojny. Naczelnym wodzem Albinus, 4. Naczelnym wodzem Metellus. Kampanja letnia r. 109. 5. Kampanja zimowa r. 109/108. Marjusz. 6. Drugi rok dowództwa Metella (108/107). 7. Marjusz naczelnym wodzem. Rok 107. 8. Drugi rok (106) dowództwa Marjusza. Kwestor Sulla, 9. Kampanja zimowa roku 106/105. Koniec wojny.

„Spisek Katyliny" zaczyna się również „wstępem" (rozdział 1—4); tekst zawiera tytuły: 1. Katylina i jego towarzysze, początki spisku. 2. Spisek w r. 63, 3. Nastrój społeczeństwa rzymskiego, 4. Dowód winy. 5. Ukaranie spiskowych. 6. Ostateczne zgniecenie spisku. Śmierć Katyliny.

We wstępie biograficznym nie zajmował się autor rozwojem historjografji w Rzymie, znajdzie go uczeń w wydaniu Liwjusza; dobrze jednak stało się, że zwięźle przedstawił różnicę, między rocznikami *annales* a monografją *historiae*. Również szczęśliwie i zręcznie wpleść potrafił w życiorys Salustjusza szereg krótkich uwag o stosunkach politycznych i społecznych w ówczesnym Rzymie. Uczniowie zapoznają się ze stronnictwami w Rzymie, dowiadują się, dlaczego jedno nazywa się zachowawczem, drugie ludowem i jaki jest ich stosunek do nobilitas. Pięknie wypadła charakterystyka Salustjusza jako pisarza (ust. 2), wydobywająca trafnie właściwości jego stylu, metody historycznej i stosunku do Tucydydesa. Wątpliwości budzi ustęp końcowy, starający się rozwiązać trudną zresztą zagadkę skomplikowanego charakteru Salustjusza. Dr. Rapaport stwierdza, że „raziło... moralizowanie ze strony

człowieka, którego swego czasu wykluczono z senatu za niemoralne życie, którego sąd omal nie potępił za dokonywanie zdzierstw na prowincji, człowieka, który udawał bezstronnego badacza prawdy, a był namiętnie partyjnym". Jak tą trudność rozwiązuje autor wstępu? Salustjusz — jego zdaniem „przez życie... tak czysto nie przeszedł — jednak opamiętał się, uznał swój błąd i starał się innych ostrzeprzed błędną drogą". Pewny jestem, że Dr. Rapaport, oczytany w literaturze jak rzadko, zna trudności przytoczonej zagadki. Postawmy ją przed sobą w całej pełni, a może wtedy łatwiej znajdziemy punkt wyjścia dla rozwiązania tajemnicy charakteru Salustjusza. Wykazano, że między Salustjuszem — badaczem prawdy, a Salustjuszem publicystą — fałszującym prawdę, istnieje przecie także sprzeczność. (Einleitung in die Altertumswissenschaft von Gercke-Norden, Die römische Literatur von Eduard Norden, str. 485). Jak dalecy jesteśmy od typu nawróconego grzesznika, który się opamiętał, ba nawet stara się ostrzec! Przypuszczam, że Dr. Rapaportowi nasunęły powyższe rozwiązanie skomplikowanych trudności względy pedagogiczne chyba. Czyż jednak myślący uczeń, przeczytawszy w życiorysie, że Salustjusz zakupił za nagrabione pieniądze willę i wspaniałe ogrody i że tam pisał moralizujące maksymy, uwierzy w owe myśli, płynące z głębi szczerego przekonania? Czy nie jest to raczej materjał zaczerpnięty, ze stałego inwentarza szkół retorycznych? (Norden l. c.). Niewątpliwie — trudno o tem wszystkiem pisać i mówić uczniom 16-letnim; można jednak pozostawić Salustjusza zagadkowym, jak nam się przedstawia, a nawet należy — właśnie ze względów pedagogicznych — zwrócić uwagę, że w tym wypadku nauki moralne padają z ust człowieka, który ich w życiu nie uwzględniał. Pewny jestem, że dla etycznego oddziałania więcej wydobędzie nauczyciel z prawdziwego wizerunku Salustjusza, niż z szablonowego nawróconego grzesznika. Z Nordenem zgodna jest ocena Salustjusza, wypowiedziana przez prof. Morawskiego (Zarys literatury rzymskiej, str. 140): „Gromiciel cudzych błędów czerpał natchnienie nietyle z moralnego świętego gniewu, co z mętów stronniczych zawiści i z głębokiej znajomości zepsucia epoki, którego sam zakosztował".

Ustępy o języku Salustjusza i jego losach w Polsce uderzają mile zwięzłością i brakiem przeładowania datami. Musimy powiedzieć sobie, że dotychczasowe próby przedstawienia losów pośmiertnych autorów starożytnych są dalekie jeszcze od doskonałości. Zbyt w nich wiele materjału bibljograficznego, w szkole niestrawnego; lecz pierwsze próby nie mogą wypaść inaczej. Może zczasem zbiory materjałów ożyją w syntetycznem ujęciu i dlatego już w obecnej formie są bardzo pożyteczne. Okazuje się, że Salustjusz, znany za Piastów, nie był tylko autorem szkolnym. „Szlachcicowi bolejącemu nad upadkiem ojczyzny, często cisną się na usta lub pod pióro sentencje z Salustjusza". Zainteresuje zapewne naszą młodzież wiadomość, że tłumaczem wyjątków „Wojny Jugurtyńskiej" był Zygmunt Krasińki w 12-tym roku życia.

T e k s t obu dzieł, wydanych przez Dr. Rapaporta, opiera się nie na jakiemś jednem wydaniu, jak dotychczas, lecz na krytycznem skontrolowaniu szeregu najnowszych wydań, mianowicie: Jugurty — Opitza u Teubnera 1909 i Jacobsa-Wirza u Weidmanna 1922, Jugurty i Katyliny-Ahlberga u Tenbnera 1923, Katyliny-Opitza u Tenbnera 1924 i szkolnego wydania wiedeńskiego Dr. Dorscha z 1914. Szkoła otrzymała więc tekst o p r a c o w a n y k r y t y c z n i e i s a m o d z i e l n i e.

Zgodną zapewne pochwałę znajdzie inna jeszcze samodzielność wydawcy, s k r ó c e n i e tekstu obu dziel, oparte niewątpliwie na własnej praktyce szkolnej, potwierdzonej zresztą opinją pierwszorzędnych dydaktyków. (Vide Cramer, der Lat. Unterricht, str. 450). Jednak nie poszedł bezkrytycznie za autorytetami: Cramer (l. c.) oświadcza się za lekturą z „Jugurty rozdz. 17—19 o kraju i ludności Afryki; są to wiadomości fantastyczne, ale nasuwające Niemcowi sposobność odgrzewania przedwojennej polityki kolonjalnej. Na nic przydałoby się wyliczanie opuszczonych rozdziałów; wydawca wykazał przy tym koniecznym zabiegu chirurgicznym rękę pewną i doświadczoną. Nieraz zabieg był trudny a jednak udało się wydawcy uszanować i Salustjusza i — mło-

dych czytelników. O rozbiciu tekstów tytułami polskiemi wspomniano już na początku. Wnoszą one przejrzystość w treść i kompozycję obu dzieł Salustjuszowych bez uszczerbku dla samodzielności uczniów. Tytuły są jedynemi „obcemi ciałami“ w tekście wydanych dzieł Salustjusza. Zręczne przeprowadzenie skróceń uwolniło wydawcę od streszczeń polskich w tekście łacińskim. Nieuniknione były tylko streszczenia wstępów „Wojny Jugurtyńskiej“ i „Spisku Katyliny“, które wypadły może za obszernie; mojem zdaniem należałoby te filozoficzne roztrząsania albo streścić w kilku słowach albo czytać w oryginale.

W błąd wprowadzić mogą „echa polskie“ w streszczeniu „wstępu“ Katyliny np. „bydlę, co... nie ma szerszych widnokręgów (?) nad te, jakie tępemi zakreśli oczyma“, lub ...„a kto życie przesypia bez czynu, ten martwym dla świata“.

Tekst łaciński dzieł Salustjusza opracował wydawca starannie i poprawnie, uwzględniając tradycję rękopiśmienną; starał się ile możności dać szkole prawdziwego Salustjusza. Dlatego też w porównaniu z dotychczasowemi wydaniami stwierdzimy liczne, usprawiedliwione różnice tekstu. Np. Iug. 25, 5 czyta navem, Bednarski, Sołtysik navim; 31, 1 quasi ea honori, non praedae habeant (codd.), u Bednarskiego quasi ea honores non praedas...; c. 32, 1 arcessebat, Bednarski accersabat) obie formy tego czasownika opierają się na dobrej tradycji rękopiśmiennej u Salustjusza, a w historji języka są rówieśnikami (Walde. Etym, Wörterb. s. v.). Wydawca wprowadził częstszą u Salustjusza; c. 32, 5 czyta wydawca według dobrych rękopisów: At Cassius *praetor* perlata..., Bednarski opuszcza *praetor.* Podobnie c. 63, 7 słusznie czyta wydawca: quin indignus illo honore et *is* quasi pollutus haberetur, Bednarski: quin *is* indignus illo honore et quasi pollutus haberetur.

Nie chcę wymieniać wszystkich miejsc, w których Dr. Rapaport wykazał znajomość ostatnich badań nad tekstem Salustjusza. W krytyce tekstu zajął stanowisko umiarkowane. Stąd nie hołduje skłonności, częstej zwłaszcza u wydawców szkolnych, poprawiania związku myśli drogą przegrupowywania zdań lub ich członów. Nie chodzi mu bowiem o niepotrzebne ułatwianie; owszem, chce uczniów pobudzić do myślenia rozwiązywaniem trudności autentycznego Salustjusza. Tak np. odmiennie od dotychczasowych wydań szkolnych czyta: Iug. c. 12 uti tamquam *sua* visens domum eat (*suam* visens domum u Sołtysika i Bednarskiego). Przegrupowanie na większą skalę mamy w wydaniu Eussnera 1908. Iug. c. 55, 5.

W miejscach, w których tekst rękopisów jest niewątpliwie zepsuty, umie wybrać z pośród wielu prób emendacyjnych najbardziej trafiającą do przekonania. Np. Iug. c. 47, 2 przyjmuje poprawkę Wölfflina (v. Opitz Anhang) i czyta: si paterentur, *et ob* opportunitates zamiast niezrozumiałej tradycji rękopiśmiennej: *et* si paterentur opportunitates; Iug. 88, 4 czytamy w rękopisach: aut praesidiis nudatum... aut proelio certaturum. Trudno w tem miejscu zgodzić się na elipsę *fore* przy *nudatum*; wydawca poszedł za Schmalzem i napisał nudatum *iri* (v. Opitz Anhang str. 93); Bednarski pozostawił lekcję rękopiśmienną. Podobnie Cat. c. 37, 5: item alii *qui* per dedecora słusznie opuścił *qui*, a c. 50, 2 przekazane rękopiśmiennie *in audaciam*.

Jednak mimo właściwej wydawcy ostrożności i szacunku dla tradycji rękopiśmiennej znajdujemy w jego tekstach świadome zerwanie z kodeksami. Salustjusz niezawsze jest w zgodzie z gramatyką szkolną. Już starożytni nazwali go: homo et vita et scriptis monstruosus“ (Suet. de gram. 15). Są w nim składniowe „monstra“, przy których można się wahać, czy iść za zjawiskiem, urągającem „prawidłom“, czy pominąć „monstra“, mogące z łatwością zachwiać niepewnym gmachem prawidłowości składniowych w gimnazjum humanistycznem. Dla ilustracji cytuję: Iug. c. 13, 6 „Itaque paucis diebus cum auro et argento multo Romam legatos *mittit,* quis *praecipit,* primum uti veteres amicos muneribus expleant, deinde... adquirant“ i t. d. Tak czyta wydawca. Ale rękopisy mają *„praecepit“* (v. wydanie Ad. Eussnera 1908. Discrepantia prioris editionis). Jakież zamięszanie wnosi lekcja rękopisów w składnię następstwa czasów! Po-

dobnie Cat. 41, 5 codd. *praecepit* zmienił wydawca na *praecipit*. Oczywiście nie we wszystkiem zgodzić się można z wydawcą. Znany jest okrzyk Katyliny, opuszczającego Rzym. U Dr. Rapaporta brzmi on Iug. c. 35, 10: „*O* urbem veualem“ i t. d. W rękopisach brak interjekcji „*o*“, niema jej też u żadnego wydawcy. Jest wiadomem, że język łaciński używa acc. exclamationis z „*o*“; u Cic. jest nawet bardzo częsty (Stolz-Schmalz, Lat. gram. str. 233); ale w okrzykach ironicznych zwykle brak tej interjekcji (Menge, Repet. § 45 uw. 1). Wydaje mi się dalej nieusprawiedliwioną zmiana lekcji rękopiśmiennej Iug. c. 40 *neglegisset* na *neglexisset*, c. 42, 5 *deseret* na *deserat*, c. 84, 2 a populis et regibus... praeterea ex Latio *sociisque*, praeterea... na: a populis et regibus... praeterea ex Latio *sociisque...*; Cat. 49, 1 C. Piso neque *precibus* neque gratia neque pretio na lekcję b e z *precibus*. Cat. 54, 6 wykazuje w rękopisach tekst zepsuty: *illum adsequebatur*. Czytano różnie: illa sequebatur (Dietsch), illum sequebatur (Kappes). Niewiadomo, dlaczego wydawca za Scheindlerem odbiegł od rękopisów i czyta *aż eo magis sequebatur*. Wkońcu może należałoby Cat. c. 33, 1 zamiast „plerique patriae, sed omnes“... czytać za Eussnerem „patriae sedis“. Ułatwieniem niepotrzebnem wydaje mi się opuszczenie przekazanego rękopiśmiennie Cat. c. 22, 2 dictitare w zdaniu atque eo *dictitare* fecisse, jak również zmiana Cat. 23, 3 cui quo gratior fieret, *etsi...* na *quia*.

Skoro już recenzja weszła na teren zastrzeżeń, to dodam jeszcze jedno: wydawca nie rozstrzygnął sprawy p i s o w n i a s y m i l o w a n e j. Rękopisy w tym wypadku nie są konsekwentne, wydania również. Niewątpliwie sprawa nie jest łatwa, ale dla szkoły musi się znaleźć jakaś formuła rozwiązania trudności; trudno bowiem będzie wyjaśnić pisownię Iug. 5, 4 *a*ttriverat i Cat. 16 z *ad*triverat. Przyznać muszę, że to jedyny zauważony przeze mnie wypadek różnicy pisowni w tym samym wyrazie; inne przykłady chwiejności dowodzą, że pisownia asymilowana przeprowadzona jest obok nieasymilowanej z przewagą po stronie tej ostatniej. Np. Iug. 5, 3 illustria; 7, 1 opprimi; 16, 5 i 44, 3 attingit; 43, 3 affatim; 47, 4 illectos; 55, 8 corrumpere; 61, 2 collocat; 61, 4 colloquendi; aggressus (passim). W tych wszystkich wypadkach nie miał wydawca żadnych skrupułów. Tem bardziej dziwi nas wielka ilość form nieasymilowanych. Czyż sądził, że naprawdę taką ortografją daje obraz języka Salustjuszowego? (Por. Marouzeau, Le Latin; str. 50 i 51, Paris 1923).

I n t e r p u n k c j a — rzecz również ważna — jest, mojem zdaniem, staranna. Niewiele znajdziemy okresów czy zdań, w których można i pod tym względem domagać się zmiany.

Słowniki imion własnych są wyczerpujące i opracowane sumiennie.

Oto garść uwag, obejmujących może wszystkie „ale“, których stosunkowo było niewiele. Usterki trafiają się wszędzie i na ogólnę ocenę nie wpływają decydująco. Ważniejsze braki są nieliczne — wymienię: ocenę Salustjusza, kilka miejsc w tekście i pisownię. O zaletach mówiłem dość często z prawdziwem przekonaniem, a więc bez nieszczerej przesady. Kończąc stwierdzam, że naprawdę oba tomiki są dowodem rzetelnej i rozumnej pracy Dra Rapaporta, któremu należy się szczere uznanie.

Ludwik Jus (Lwów).

Ważne! Niniejszem prosimy, o ile zakład tamtejszy nie otrzymał naszych ostatnich druków, o zażądanie:

1. Katalogu podręczników dla szkól średnich na rok 1925/26.
2. Katalogu podręczników dla szkół powszechn. na r. 1925/26.
3. Spisu podręczników dla szkół średnich na rok 1925/26.
4. Spisu podręczników dla szkół powszechnych na r. 1925/26.

Po otrzymaniu zawiadomienia odwrotnie prześlemy póki zapas starczy.

KSIĄŻNICA-ATLAS T. N. S. W.

DZIAŁ BIBLJOGRAFICZNY

Brudzewski Karol Dr. Doc. Uniw. Jagiell. Prymarjusz Szpit. Św. Łazarza w Krakowie. *Podręcznik perymetrji klinicznej dla użytku studentów i lekarzy.* Rycin 113. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰ w. str. 158 + 2 nlb. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu pod red. doc. dr. Stefana Sterling-Okuniewskiego).

Mija ćwierć wieku od chwili gdy się pojawił podręcznik, obejmujący niniejszy przedmiot w całości, w języku niemieckim (Baas Pole widzenia 1896). Od tego czasu ogłoszono w literaturze lekarskiej liczne nowe spostrzeżenia i nowe sposoby badania pola widzenia weszły w życie. Wiadomości jednak o nich, ponieważ rozprószone w różnych perjodycznych pismach lekarskich albo w różnych dziełach zbiorowych, opracowanych encyklopedycznie, a wydane w obcych językach, są trudno dostępne dla lekarza praktycznego, a tem więcej dla uczącej się młodzieży. Literatura lekarska polska takiego podręcznika nie posiadała i nie posiada, a wobec otwarcia nowych Wszechnic potrzeba polskich podręczników lekarskich dla wszystkich działów medycyny wzrosła. To skłoniło autora do napisania niniejszej książki. Nicią przewodnią było przystosowanie jej do praktyki, dlatego też tak szczegółowo opisane są sposoby badania i dlatego też starał się prof. Brudzewski patologję pola widzenia tak przedstawić, aby czytającemu podkreślić przedewszystkiem praktyczną stronę przedmiotu. To też nie widzimy w książce balastu cyfr i powoływania się na autora. Z natury rzeczy samego przedmiotu wynika, że konieczne są jak najliczniejsze mapy pola widzenia, zmienionego chorobowo. Pochodzą one albo z obserwacji własnej autora albo są zapożyczone z literatury światowej i mają za zadanie ułatwić zapoznanie się z przedmiotem. Pragnieniem autora przy opracowaniu podręcznika było, aby i uczeń i lekarz praktyczny znalazł w książce niniejszej to wszystko, co mu w życiu praktycznem potrzebnem będzie i co ułatwić im może wykonywanie zawodu.

Dubrawski Franciszek. *Introligatorstwo w szkole.* Podręcznik metodyczno-praktyczny dla nauczycieli robót ręcznych. Z 50 rycinami. Lwów-Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š i W. 1925. 8⁰. str. 53 + 3 nlb.

Z chwilą wprowadzenia introligatorstwa przez władze szkolne do planu naukowego szkół powszechnych, niższych klas szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, jako jednego z działów robót ręcznych, nauczycielstwo uczuło brak podręcznika tego przedmiotu.

Podręcznik niniejszy przeznaczony jest przedewszystkiem dla tego odłamu nauczycielstwa, które nie mogło korzystać z odpowiednich kursów, może też oddać dobre usługi kształcącej się młodzieży, jakoteż i samoukom.

Treść książeczki jest następująca: Historja introligatorstwa. — Sporządzanie zeszytów i notatek. — Oprawa książki. (Składanie arkuszy; przygotowanie do introligatorstwa: narzędzia, przyrządy, środki do klejenia, materjały; rozpoczęcie i wykończenie roboty). — Sporządzanie futerału.

Ebner Eschenbach v. Marie. *Krambambuli.* Opracował Emanuel Roszko. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰. str. 37 + 3 nlb. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 7.

Treścią nowego tomu Bibljoteczki niemieckiej jest historja psa Krambambuli, napisana przez niedawno zmarłą doskonałą pisarkę Marię v. Ebner Eschenbach, która w nowelach swych parokrotnie poruszała tematy polskie. Tekst poprzedził wydawca wstępem, a zakończył szeregiem pytań i doskonałym słowniczkiem.

Fiderer Edward. *Szkolna gramatyka języka greckiego. Część I.* Wydanie siódme niezmienione. Lwów—Warszawa. Nakład i druk Książnicy Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰ str. IV + 123 + 1 nlb.

W nowem wydaniu gramatyki greckiej Fiderera nie wprowadzono żadnych zmian. Podręcznik wydany przez tak wytrawnego pedagoga i znawcę filologji klasycznej, jakim był Edward Fiderer, odpowiada w obecnym układzie w zupełności swemu celowi. Ułożony zwięźle lecz bardzo jasno i zrozumiale, podtrzymuje znajomość języka greckiego w naszych szkołach średnich, zepchniętego nowemi programami szkolnymi z dawnego dominującego stanowiska na wcale daleki plan.

Gądzikiewicz Witold Dr. med. i fil. prof. Uniw. Jagiell. *Metodyka badań higjenicznych.* Podręcznik do ćwiczeń i zajęć praktycznych dla studentów i lekarzy. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Š. i W. 1925. 8⁰ w. str. V + 3 nlb. + 310 + 2 nlb. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu pod red. doc. dr. med. i fil. Stefana Sterling-Okuniewskiego).

Metodyka badań higjenicznych jest sprawą trudną i złożoną, obejmuje bowiem, prócz

metod stosowanych wyłącznie w higjenie, także metody fizyki, chemji, meteorologji, hydrologji, gleboznawstwa, technologji, biologji bakterjologji i innych nauk doświadczalnych. Wymaga zatem nietylko wykształcenia lekarskiego, ale także znajomości nauk przyrodniczych i technicznych, oraz dobrze urządzonej i zaopatrzonej pracowni.

Nie mogąc w krótkim podręczniku uwzględnić całego kursu metodyki higjenicznej, postanowił autor wybrać tylko te działy i objekty dla badań, które mają większe znaczenie higjeniczne i najlepiej nadają się do ćwiczeń w praktyce. W wyborze metod kierował się autor względami teoretycznemi i praktycznemi. Starał się mianowicie wybierać te metody, które będąc zupełnie ścisłe pod względem metodycznym, dają się łatwo zastosować w praktyce. W wielu wypadkach obok ścisłych metod naukowych podał autor także mniej ścisłe, ale bardziej proste i praktyczne. Wogóle w wyborze materjału i sposobie opracowania kierował się prof. Gądzikiewicz długoletniem doświadczeniem osiągniętem jako uczeń, praktyk i profesor.

Treść: Przedmowa. — Powietrze. — Woda. — Grunt. — Mleko. — Masło. — Mięso. — Mąka. — Chleb. — Piwo. — Naczynia kuchenne. — Odzienie. — Oświetlenie. — Książki. — Dodatek. — Literatura. — Spis autorów. — Spis rzeczy.

Grimm Jakob und Wilhelm. *Kinder- und Hausmärchen.* Opracował Karol Zagajewski. Część II. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. S. i W. 1925 8⁰ str. 37 + 3 nlb. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 8.)

Treść: I. Dornröschen. — II. Schneewittchen. — III. Aschenputtel.

Grimm Jakob und Wilhelm. *Kinder- und Hausmärchen.* Opracował Karol Zagajewski. Część III. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925 8⁰. str. 35 + 1 nlb. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 9.).

Treść I. Marienkind. — II. Frau Holle. — III. König Drosselbart. — IV. Rumpelstilzchen.

Hauff Wilhelm. *Die Karawane.* Opracował Karol Zagajewski. Część II. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 42 + 2 nlb. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 10).

Hauff Wilhelm. *Die Karawane.* Część III. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 39 + 1 nlb. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 11).

Zeszyty 10 i 11 Bibljoteczki niemieckiej obejmują opowiadania Hauffa: Die Geschichte von der abgehauenen Hand i Die Errettung Fatmes. Postępując według zwykłej swej metody opracowywania tekstów dla młodzieży szkolnej zaopatrzył Karol Zagajewski wybrany tekst w słowniczek, będący zarazem rodzajem gramatyki, gdyż wydawca zapomocą odmiennych rodzajów czcionek, nawiasów oraz skróconych końcówek podał młodocianym czytelnikom szereg reguł i objaśnień.

Hilarowicz Henryk Dr. Asystent Kliniki Chirurgicznej U. J. K. we Lwowie. *Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.* Z 30 rycinami w tekście. Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 107 + 1 nlb. (Bibljoteczka Higjeniczna. Zeszyt VII).

W niniejszej książeczce starał się autor przedewszystkiem o zapoznanie czytelnika z najważniejszemi objawami chorobowemi w różnych zasłabnięciach nagłych i wypadkach, których znajomość pozwoli mu ocenić mniej więcej przyczynę stanu chorego, stopień niebezpieczeństwa oraz sposób, w jaki wolno i należy mu nieść pierwszą pomoc. Jak dla lekarza, tak w znacznie jeszcze większym stopniu także dla laika pierwszą zasadą niesienia pomocy w nagłych wypadkach powinno być: nie szkodzić choremu.

Układ nagłych schorzeń w książeczce niniejszej ma ułatwić czytelnikowi odnalezienie przepisu ratunku, odpowiedniego w danym wypadku. Dla szybkiej orjentacji podzielił autor nagłe wypadki na dwie grupy: 1. Zasłabnięcia samoistne i 2. właściwe nieszczęśliwe wypadki, wśród których osobny dział stanowią otrucia. W każdej grupie poszczególne rodzaje wypadków są ułożone według najważniejszych i rzucających się w oczy objawów, jak np. zaburzeń przytomności, objawów sercowych, płucnych, objawów ze strony jamy brzusznej i t. d., lub też według rodzaju przyczyny wywołującej uszkodzenie. W ten sposób nietrudno będzie czytelnikowi znaleźć bodaj w przybliżeniu trafne objaśnienie przyczyny cierpienia w danym wypadku i zastosować też odpowiednią pomoc. Prócz właściwych nagłych wypadków poświęcono też nieco miejsca niektórym schorzeniom, które, ściśle rzecz biorąc, nie należą do nagłych, a zostały pomieszczone dla zaokrąglenia całości.

Treść: Wstęp. — Część ogólna I. Objawy ogólne w nagłych wypadkach. — II. Ogólne przepisy przy ratowaniu. — Część szczegółowa. I. Zasłabnięcia nagłe. — II. Właściwe nieszczęśliwe wypadki. — Dodatki: I. Apteczka domowa. — II. Skorowidz.

Hoene-Wroński Józef Marja. *Prolegomena do mesjanizmu. Tom III.* Przełożył z francuskiego Józef Jankowski. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 157 + 3 nlb. (Prace Instytutu Mesjanicznego w Warszawie).

Wydawnictwo dzieł filozoficznych Hoene-Wrońskiego poczytuje sobie Książnica-Atlas za jedno z najzaszczytniejszych swych wydawnictw. Instytucja może być dumną z faktu, że jej właśnie przypadło w udziale zapoznać społeczeństwo polskie z dziełami wielkiego filozofa-rodaka, pisanemi w języku francuskim, przeważnie do obecnego wydania nie przełożonemi na język polski, więc mało znanemi w kraju. A przecież Hoene-Wroński to jeden z największych myślicieli dziewiętnastego wieku, luminarz i przodownik myśli filozoficznej, którego zazdroszczą nam najbardziej nawet cywilizowane ludy.

Zasługą niemałą jest Józefa Jankowskiego i Bolesława Chomicza, że podjęli się żmudnego przekładu dzieł Hoene-Wrońskiego. Przekłady te są bez zarzutu: w pięknej formie podają najściślej spekulacje filozoficzne autora, uwypuklają jego pomysły mesjanistyczne z wiernością i zrozumieniem. A pracy swej dokonują pod egidą i kontrolą Instytutu Mesjanicznego w Warszawie.

Omówienie trzeciego tomu „Prologomenów“ przyniesie wrześniowy zeszyt „Przeglądu Wydawnictw“.

Iskry. *Ilustrowany tygodnik dla młodzieży pod redakcją Władysława Kopczewskiego.*

Nr. 15. Treść: Gazetka. — Kossuthówna Stefanja: Wielkanoc. — Findeisenówna Zofja: W czterechsetną rocznicę hołdu pruskiego. — Tumińska Janina: Czwartek. — B.: Jeszcze o warunkach szkolnych za czasów niewoli. — Radliński Tadeusz: Sto dni w trzech częściach świata. — Nasze premjum (autolitografja A. Markowskiego). — Duninówna Helena: „Szkopuł szlacheckiej substancji“. Czem była w dawnych wiekach kuchnia szlachecka, i jak wyglądało staropolskie święcone. — W. P.: Z obrzędów wielkanocnych. — Kłoniecki E.: Ilekroć w duszy zamarzę... — Urbański Antoni: Gołąb, stary zamek nad Drwęcą. — Szczepkowski Jan: Wśród wrogów. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rudzińska R.: Poznaj samego siebie. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Prażmowska Wanda: Moja kolekcja czyli od Bielan do Paryża. — Ciekawe i nieciekawe. — Kącik dobrych znajomych. — Konkurs na „Złote myśli“. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 16. Treść: Gazetka. — Dyakowski Bohdan: Z przyrody Bałtyku. — Szczepkowski Jan: Wśród wrogów. — E. G.: Ptaszynka. — Fularski Mieczysław: Pod niebem Brazylji. — Wiertelosz Maksymiljan: Do młodzieży polskiej. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Ciekawe i nieciekawe. — Z życia harcerskiego. — Kącik dobrych znajomych. — Zakończenie konkursu na wytrwałość. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 17. Treść: Gazetka. — Dyakowski Bohdan: Z przyrody Bałtyku. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Sosnowski Kazimierz: Mokra wycieczka. — Fularski Mieczysław: Pod niebem Brazylji. — Rosinkiekiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Z życia młodzieży. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. Rozrywki.

Nr. 18. Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska Marja: Wojciech Gerson (1831—1901) S.: Pod ochroną Świętej Bożej Rodzicielki. — Kłoniecki E.: Trzeci Maj! — Duninówna Helena: Pierwsza rocznica 3 Maj 1792 r. — Urbański Antoni: Tarnopol. Małopolska twierdza nad Seretem. — List ks. Józefa do Kościuszki. — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Rudziński R.: Poznaj samego siebie. — Kącik dobrych znajomych. — Rozstrzygnięcie V konkursu na wytrwałość. — Nasze listy. — Rozrywki.

Nr. 19· Treść: Gazetka. — Gerson-Dąbrowska Marja: Wojciech Gerson (1831—1901) — Bridges T. C.: Napowietrzni żeglarze. — Fularski Mieczysław: Pod niebem Brazylji. — W. P.: Profesor Jurek Muchołowski. — Kłoniecki E.: Nim urok przeminie. — Rosinkiewicz Kazimierz: Złoty sen Lamikai. — Niepróżnujące próżnowanie. — Rozstrzygnięcie konkursu na okładki. — Z życia harcerskiego. — Ciekawe i nieciekawe. — Kącik dobrych znajomych. — Nasze listy. — Rozrywki.

Lessing Gotthold Ephraim. *Minna von Barnhelm oder das Soldatenglück.* Ein Lustspiel in fünf Aufzügen. Wydał z objaśnieniami i słowniczkiem Stanisław Gayczak. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 210. (Bibljoteczka niemiecka. Zeszyt 6).

Mało które z arcydzieł literatury niemieckiej doczekało się tak doskonałego wydania szkolnego jak „Minna von Barnhelm“. Wydawca nie szczędził trudu ni długoletniego doświadczenia, by dać młodzieży możliwie doskonały podręcznik do lektury. Tekst poprzedza: Einführung in die Lektüre, w której omówiono powstanie komedji, przygotowanie dla zrozumienia treści oraz miejsce i czas akcji. Po tym wstępie dał wydawca poprawne wydanie tekstu, po którym następuje w polskim języku napisany „Zamiast wstępu“, gdzie omówiono rozwój tragedji klasycznej we Francji i mieszczańskiej w Anglji, powstanie w tych krajach komedji „łzawej“ i obyczajowej; obok sytuacji tych w krajach omawia Gayczak pewne cofnięcie się Niemiec i ograniczenie do ślepego naśladownictwa Francuzów, aż do czasu reformatorskich usiłowań Gotscheda. Na tem tle kreśli wydawca obraz działalności Lessinga i jego wielkie zasługi. Zamyka ksiażkę bardzo obszerny słownik.

Łoś Jan. *Zasady ortografji polskiej i słownik ortograficzny według zasad Polskiej Akademji Umiejętności.* Wydanie czwarte. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8°. str. 224.

W czwartem wydaniu „Zasad ortografji polskiej" nie wprowadził autor dalej idących zmian. Omówienie zasad ortografji polskiej pozostało niezmienione, w słowniku również tylko bardzo nieznaczne zaszły zmiany. Słownik liczy więc obecnie około 25.000 najpotrzebniejszych wyrazów, zarówno ogólnych jak i fachowych. Bez przesady powiedzieć można, że książka ta powinna leżeć na biurku każdego człowieka inteligentnego, na stole pracownianym każdego ucznia. Szczególnie duże odda usługi słowniczek, zaopatrzony w adnotacje gramatyczne, gdyż uwolni często od mozolnego wyszukiwania reguł, których sposób zastosowania jest niejednokrotnie zawiły, a interpretacja dla osobnika niewyrobionego trudna.

Mihułowicz Jerzy. *Podręcznik arytmetyki i algebry dla IV klasy gimnazjalnej.* Wydanie piąte. Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. 1925. 8°. str. 128.

W piątem wydaniu obecnego podręcznika nie wprowadzono zmian dalej idących. Podręcznik dostosowany najściślej do programu ministerjalnego podaje materjał wyraźnie, dobitnie, nie pozostawiając pola do interpretacji odmiennej, niż tego nauka szkolna wymaga. Omówił więc autor w swym podręczniku: Działanie stopnia pierwszego, działanie stopnia drugiego, ułamki, funkcje, równania z jedną niewiadomą, równania stopnia pierwszego z dwiema i z trzema niewiadomemi.

Pilch Stanisław. *Preparacja do Wyboru z dzieł Wergiljusza.* Cz. II. Eneida. Księgi I—VI. Lwów—Warszawa. Nakład Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś. i W. I. Związkowa drukarnia. 1925. 8°. str. 167 + 1 nlb.

W wydaniu drugiem poprawiono braki, które się wkradły do pierwszej edycji, uzupełniono i rozszerzono objaśnienia, nadając im charakter wyczerpującego komentarza, który ułatwia pracę uczniowi, nie pozbawiając go samodzielności. Dodano również paralele z poetów polskich oraz ustęp, omawiający związek VI pieśni z akcją Eneidy, porównanie VI pieśni Eneidy z XI pieśnią Odyssei i z Boską Komedją" Dantego, oraz wpływ Eneidy na literaturę polską. Również pod względem typograficznym zmienił się wygląd tego wydania na korzyść.

Podręcznik chorób zakaźnych. Komitet redakcyjny: Dr. med. Leon Karwacki, prof. dr. med. Mieczysław Michałowicz, dr. med. Stefan Rudzki i dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski. Redaktor naczelny: Dr. med. i fil. Stefan Sterling-Okuniewski. Zeszyt III. (Z 49 rys. w tekście i IV kolor. tablicami). Lwów—Warszawa. Nakład, klisze, skład i druk Książnicy-Atlasu T. N. S. Ś i W. 1925. 8° w. str. 4 nlb. + 258 + 2 nlb. + 4 tabl. (Wydawnictwa lekarskie Książnicy-Atlasu).

Trzeci zeszyt Podręcznika chorób zakaźnych mówi o zakażeniach całego ustroju, a to o zarazkach znanych (o których była mowa w innych zeszytach) i zarazkach domniemanych. Wszystkie rozprawki monograficzne, pisane przez lekarzy-specjalistów, układa się wedle tej samej metody, co bardzo pomaga w orjentowaniu się w całości. W każdej więc rozprawce mamy następujący porządek danych: Określenie, Dane historyczne i geograficzne, Etjologja, Patogeneza, Anatomja patologiczna, Epidemjologja, Ogólny obraz kliniczny choroby, Symptomatologja, Rozpoznawanie, Rokowanie, Leczenie, Zapobieganie.

Treść: Dr. med. Eugenjusz Osiński: Gorączka powrotna. — Prof. dr. med. Marjan Gieszczykiewicz: Żółtaczka zakaźna. — Doc. dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski: Gorączka po ukąszeniu przez szczury. — Mjr. lekarz Tadeusz Korzon: Zimnica. — Dr. med. Kazimierz Zieliński: Grypa, influenca. — Doc. dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski: Dur plamisty. — Doc. dr. med. Stefan Sterling-Okuniewski: Gorączka okopowa.

Thullie Kazimierz Ks. Dr. *Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła.* Modlitewnik liturgiczny ułożył... przy współudziale Komisji Ministerstwa Wyznań Religijn. i O. P. w Warszawie. Wydanie dla młodzieży. Lwów—Warszawa. Nakład i druk „Książnicy-Atlasu" T. N. S. Ś. i W. 1925. 8° m. str. VII + + 1 nlb. + 668 + 4 nlb.

Thullie Kazimierz Ks. Dr. *Życie chrześcijanina w obrzędach kościoła.* Modlitewnik liturgiczny ułożył... przy współudziale Komisji Ministerstwa Wyznań Religijn. i O. P. w Warszawie. Wydanie dla dorosłych. Lwów—Warszawa. Nakład i druk „Książnicy-Atlasu" T. N. S. Ś. i W. 1925. 8° m. str. VII + + 1 nlb. + 583 + 1 nlb.

Zewsząd podnoszą się żądania liturgji, wszędzie wyczuwa się tęsknotę za pięknem i radością modlitw Kościoła powszechnego. W całym świecie katolickim nastąpił ogólny zwrot ku liturgji. Dusze szukają wewnętrznej łączności z kościołem. A ta liturgja jest u nas zupełnie nieznana. Jej piękno — ukryte, jej czar jest nam niedostępny.

Książeczki niniejsze mają otworzyć nam oczy na bezcenne skarby liturgji Kościoła. Dając teksty modlitw i obrzędów, daje zakosztować nam odwiecznej liturgji Kościoła i wstrząsa duszę silnemi przeżyciami religji. Mamy w niej podsłuchać szept modlitwy Kościoła, wyczuć tętno jego życia, zrozumieć jego

nastroje, uczucia i intencje i — modlić się z nim razem.

Modlitewniki niniejsze powstały z inicjatywy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Upoważniony przez Ks. Prałata Cieplińskiego, naczelnego wizytatora nauki religji katolickiej w Polsce, utworzył autor komisję, wraz z którą dokonał przekładu mszału. Układ i objaśnienia są wzorowane na mszalikach francuskich i niemieckich.

Różnica między obu modlitewnikami jest jedynie następującą, że w książeczce przeznaczonej dla młodzieży dodano wybór pieśni kościelnych, metodę rozmyślania, 31 rozmyślań; drogę krzyżową, literaturę religijną i sposób służenia do mszy św.

Woroniecki Jacek O. O. P. *Około kultu mowy ojczystej.* Lwów—Warszawa. Nakład, skład i druk „Książnicy-Atlasu“ T. N. S. Ś. i W. 1925. 8⁰. str. 4 nlb. + 112 + 2 nlb.

We wstępie do swej pięknej książki mówi autor: Rozchodzi się o to „fortiter“. Boć „voce patria“ mówimy wszyscy i w okresie zaborów daliśmy dość dowodów, jak bardzo ta mowa ojczysta jest nam drogą. Ale kto u nas włada nią „fortiter“? Kto zna tajniki barw, dźwięków i mocy, które ona w sobie ukrywa? Kto stawia sobie za ideał mówić po polsku nietylko byle jak, nietylko nawet poprawnie, ale pięknie, strojnie, wyraziście, słowem z mocą — „fortiter“? Kto zdaje sobie sprawę z tego, że od opanowania mowy ojczystej zależy coś więcej, niż sama tylko łatwość poprawnego wyrażania się w mowie i piśmie, że z niem związane jest całe opanowanie świata myśli, całe wyrobienie umysłowe, a co za tem idzie i zdolność oddziaływania na innych? Kto dostrzega, że tym ośrodkiem, koło którego winna się krystalizować cała kultura każdego narodu, nie może być co innego, jak kult mowy ojczystej?

Oto co należy mieć na myśli, gdy się żąda, abyśmy władali mową ojczystą „fortiter“ — z mocą! Oto co jest przewodnią myślą tego zbioru artykułów, które mają tę jedną pretensję zwrócić uwagę myślącej publiki polskiej na palącą wprost potrzebę uświadomienia sobie, czem powinien być dla narodu na wyższym poziomie cywilizacyjnym kult mowy ojczystej.

Treść: I. „Voce patria fortiter“. Słowo wstępne. — II. Nauka języka ojczystego w ministerjalnych programach szkół średnich. — III. Nauka języka ojczystego, jako umysłowe podłoże kultury narodowej i stanowisko, jakie winna zajmować w programie szkolnym. — IV. Język polski na usługach nauki polskiej. (Przemówienie na zjeździe naukowym Kasy im. Mianowskiego w dniu 9 kwietnia 1920 r.) — V. Tendencje filozoficzne w nauczaniu stylistyki. — VI. Zagadnienie języka wykładowego teologji w Polsce. — VII. Warunki poprawnego tłumaczenia dzieł z obcych jezyków. — VIII. Uczeń i książka. — IX. O kult żywego słowa. (Z powodu ukazania się w druku przemówień ks. Arcybiskupa Teodorowicza p. t. „Na przełomie“). — X. Pośmiertna misja Henryka Sienkiewicza. (Przemówienie na inauguracji sali im. Henryka Sienkiewicza w Uniwersytecie Lubelskim dnia 22 czerwca 1923 r.).

St. Prus Szczepanowski:

MYŚLI O ODRODZENIU NARODOWEM

Wydanie III, z życiorysem i portretem autora. — Stron 326. — Cena 7·— zł.

Dzieło, na którem uczyły i wzorowały się pokolenia młodzieży polskiej, czerpiąc z niej hart ducha i umiłowanie Ojczyzny. Każdy pedagog winien je polecać jako duchowy pokarm tym, którzy w wolnej wzrastają Ojczyźnie, a kiedyś mają wolności tej strzec i niespożyte dać jej fundamenty.

Dr. L. Młynarski:

KRYZYS I REFORMA WALUTOWA

Cena 6·— zł.

Książka nieodzowna dla każdego, kto się interesuje ekonomją i rozwojem gospodarczym Polski.

KSIĄŻKI ODDANE KSIĄŻNICY-ATLASOWI T-WA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH DO KOMISOWEJ SPRZEDAŻY

Ekonomista. *Kwartalnik poświęcony nauce i potrzebom życia.* Organ Tow. Ekonomistów i Statystyków Polskich w Warszawie. Wydawca i Redaktor: Stefan Dziewulski. R. XXV, 1925. Tom I. (Za kwartał pierwszy).

Treść: Dziewulski St.: Dwudziestopięciolecie „Ekonomisty". — Dziewulski St.: Kwestja emigracji. — Babiński W.: Emigracja polska we Francji. — Trzciński T.: Podział zawodowy ludności Rzeczypospolitej Polskiej. — Lipiński E.: System płac wskaźnikowych. — Dmochowski J.: Komisja Statystyczna jako przeżytek inflacyjny. — Ettinger A. S.: Adolf Quételet, twórca naukowej socjologji i statystyki kryminalnej. — Massalski Wł.: Stan kraju po wojnie i pomoc rolna. — Walewska C.: Służba domowa w prawodawstwie obcem i naszem. — Kronika Rolnicza przez E. Szturm de Sztrema. — Rozbiory i Sprawozdania. — Sprawozdanie Instytutu Gospodarstwa Społecznego za okres od 1 marca 1923 r. do 1 stycznia 1925 r. — Z żałobnej karty. Ś. p. Zygmunt Jastrzębski, przez E. Statkiewicza. — Wykaz książek nadesłanych Redakcji w pierwszym kwartale 1925 r. — Sprostowania.

Grzegorzewska M. *Iloraz inteligencji w skali Binet'a i jego znaczenie diagnostyczne.* (Przegląd sprawozdawczo-krytyczny). Odbitka ze „Szkoły Specjalnej" nr. 1 i 2, r. 1924/5. Warszawa. Nakładem Sekcji Szk. spec. Zw. Polsk. Naucz. Szk. powsz. Skład główny: „Książnica-Atlas". Drukarnia Inst. Głuch. i Ociemn. 1925. 8⁰. str. 28. (Bibljoteka pedagogiki leczniczej. Redaktor Dr. M. Grzegorzewska. Nr. 1).

Autorka omawia w niniejszej rozprawie myśli przewodnie Binet'a i jego współpracownika Simon'a w ułożonej przez nich skali inteligencji, tłumaczy na czem polega zasada ilorazu inteligencji, zastanawia się nad diagnozą poziomu umysłowego w terminach ilorazu inteligencji, oraz nad zagadnieniem w jakim zakresie iloraz inteligencji jest wielkością stałą. W konkluzji dochodzi do przekonania, że diagnoza musi być oparta na metodzie lekarskiej i na metodzie pedagogicznej. Ta ostatnia bada zachowanie się dziecka, jego postępy; dzięki obserwacji pedagogicznej śledzi za równemi jego przejawami umysłowemi, uczuciowemi, społecznemi, za jego stopniem przystosowalności do innych warunków życia i pracy. Ma wartość niezastąpioną w diagnozie anormalności.

Kalendarz Chrześcijańsko-Narodowy, Robotniczy, Ilustrowany na rok 1—1925 opracował Antoni Opęchowski przy współudziale Józefa Czarneckiego. Warszawa. Wydawnictwo „Młodego Robotnika". 1925. 8⁰. str. 144.

W słowie wstępnem „Kalendarza" mówią wydawcy: Chcemy wstawić w życie robotnicze motor ideowy, który pobudziłby i stale podniecał do wytężającej pracy nad udoskonaleniem umysłu, serc i ducha. Lepsze jutro czeka Was, jeśli nie zlekceważycie sobie tej sprawy, jeśli ze wszystkich sił przyłączycie się do pracy intelektualnej. Ten kalendarz ma być do tego zachętą! Znajdziecie w nim odzwierciadlenie życia polskiego i życia całego świata z tej strony, z której tworzy jego treść praca robotnika. Chcemy Was wprowadzić do wnętrza tego wielkiego mechanizmu — czy też organizmu — jak nazywają niektórzy — zwanego społeczeństwem i pokazać całą jego zachwycającą budowę. Pokazać jak tam wszystko się porusza, jak każdy człowiek ma tam swój cel i swój obowiązek. Jak religja, polityka, ekonomja składają się na fundamenty życia społecznego. Pokazać Wam dorobek świadomej pracy organizacyjnej robotników, zabezpieczających sobie byt, możność oświaty, rozrywki, zdobywających zależne im wpływy polityczne. — Wszystkie te informacje dajemy Wam w przeświadczeniu, że ukujecie z nich oręż lepszego jutra polskiego robotnika.

Łuniewski Witold Dr. med. *Wiadomości początkowe z psychopatologji ogólnej.* Warszawa. Skład główny w księgarni „Książnica-Atlas". Drukiem i nakładem Instytutu Głuchoniem. i Ociemn. 1925. 8⁰. str. XV + + 1 nlb. + 97 + 1 nlb. (Wydawnictwa z dziedziny pedologji i nauk pokrewnych I).

Uboga nasza literatura naukowa posiada zaledwie kilka książek poświęconych psychopatologji. Książki, któreby mogły zapoznać czytelnika, nie posiadającego przygotowania i nie interesującego się kliniką ani rzeczoznawstwem sądowem, z zasadniczemi wiadomościami z zakresu psychopatologji ogólnej, w polskiej literaturze współczesnej, zarówno własnej jak i tłumaczonej nie posiadamy.

Brak takiej książki skłonił autora do napisania tego, co od lat kilku wykładał słuchaczom Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, którzy takiej książki potrzebują. Zawiera ona skrót tych wiadomości początkowych z zakresu psychopatologji ogólnej, które mogą dać najogólniejsze pojęcie o symptomatologji, etjologji, klasyfikacji i profilaktyce chorób psychicznych, mogą zapoznać czytelnika ze sposobem myślenia psychjatrycznego, mogą go przygotować i zachęcić do przeczytania

książek obszerniej i głębiej przedmiot ujmujących.

Pamiętnik I i II Konferencji Dyrektorów państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących na terenie Okręgu Szkolnego Łódzkiego. *Z aktualnych zagadnień szkolnictwa średniego.* Łódź. Nakładem Konferencji Dyrektorów szkół średnich. Skład główny: „Książnica-Atlas“. Warszawa—Lwów. Drukarnia Państwowa w Łodzi. 1925. 8⁰. str. 219 + + 5 nlb.

Treść. Jarosz Jan Dr.: Wstęp. — Program Konferencyj. — Roliński Ignacy: Zadania wychowawcze szkoły średniej w świetle filozofji i życia. — Pogorzelski Michał i Wicher Ludwik: Koedukacja w szkołach średnich. — Odrzywolski Marjan Dr. i Idźkowski Antoni: Psychologja eksperymentalna w zastosowaniu do szkoły średniej. — Michejda Franciszek: Obowiązki dydaktyczne dyrektora. — Czapczyński Tadeusz: Z zagadnień dydaktycznych chwili bieżącej. — Bassakówna Zofja: Szkoła powszechna i średnia. — Czapczyński Tadeusz: W sprawie sieci szkół średnich ogólnokształcących. — Bzowski Konstanty: Regulamin dla dyrektorów. Regulamin dla Rad Pedagogicznych. Regulamin dla wychowawców. — Śliwiński Ferdynand: Terminarz czynności dyrektora gimnazjum państwowego.

Testy do badań psychologicznych w układzie Dr. Tadeusza Jaroszyńskiego. II. *Test do badania zmęczenia według E. Kraepelina* (modyfikacja E. Claparéde'a). Wydanie drugie. Warszawa. Skład główny: „Książnica-Atlas“ T. N. S. S. i W. Drukarnia Państwowa. 1925. 8⁰. kart. 50, (Komisja Pedagogiczna Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Oddział psychologji pedagogicznej nr. 5).

Testy niniejsze służą do badania zmęczenia. Używa się ich w ten sposób, że na dany sygnał badani poczynają dodawać kolumny cyfr, podpisując pod linjami wynik dodawania, przyczem dla uniknięcia zmęczenia ruchowego przy pisaniu badani mogą pisać tylko jedności, opuszczając dziesiątki. Co 1 minutę na dany sygnał badani stawiają kreskę pod ostatnią zesumowaną kolumną cyfr i wykonują dodawanie w dalszym ciągu. Po upływie 3 lub 5 minut próbę przerywamy i określamy liczbę dodanych kolumn, oraz liczbę błędów.

Zapomocą tej metody możemy wykreślić krzywą pracy umysłowej ucznia w ten sposób, że na linji poziomej oznaczamy czas w minutach, na pionowej zaś wykreślamy liczbę poprawnie dodanych kolumn w minutowych jednostkach czasu.

Ziemia. *Miesięcznik krajoznawczy ilustrowany.* Redaktor Kazimierz Kulwieć.

Nr. 3 Marzec. Treść: Jakubski A. W.: Wspomienia z wycieczki na Mont Blanc. — Moszyński Kazimierz: Niektóre wyniki etnograficznych badań Polski. — Od Redakcji. — Kosmowska I. W.: Dążenia niepodległościowe w naszej współczesnej pieśni ludowej. — Janowski Aleksander: Uciekła mi przepióreczka. — Z piśmiennictwa. — Kronika.

Nr. 4 Kwiecień. Treść: Jakubski A. W.: Wspomienia z wycieczki na Mont Blanc (dok.) — Kosmowska I. W.: Dążenia niepodległościowe w naszej współczesnej pieśni ludowej (dok.) — Rokicki Cz.: Nazwy ulic w miastach polskich. — Z piśmiennictwa. — Kronika.

T. Grodyński:

POLSKIE PRAWO BUDŻETOWE

Stron 74. — Cena 3·20 zł.

TREŚĆ: Wstęp. — I. Prawo budżetowe. — II. Przepisy prawa budżetowego, zawarte w konstytucji. — III. Forma budżetu. — IV. Podział budżetu. — V. Treść budżetu. — VI. Budżet przedsiębiorstw i monopolów. — VII. Prawdziwość budżetu. — VIII. Jedność budżetu. — IX. Układanie budżetu. — X. Stanowisko Ministra Skarbu przy układaniu budżetu. — XI. Stanowisko Izb ustawodawczych wobec preliminarza. — XII. Prowizorjum budżetowe. — XIII. Wykonanie budżetu. — XIV. Zmiany budżetowe. — XV. Zamknięcie okresu budżetowego i termin ulgowy. — XVI. Kontrola wykonania budżetu. — XVII. Organizacja kontroli państwowej. — XVIII. Wydatki i dochody państwowe. Książka uwzględnia wszystkie ustawy i rozporządzenia po dzień 3 marca 1925.

GŁOSY PRASY

Robotnik r. 1924, nr. 273 z 5 X publikuje recenzję pracy Loreca: Akwarjum słodkowodne pióra Romualda Minkiewicza. Mówi on, że książeczka Loreca zawiera wszystkie niezbędne z niezwykłą sumiennością, zamiłowaniem przedmiotu i znawstwem określone wskazówki, jak środowisko wodne w domu urządzić. Wszystko tu znajdzie czytelnik najszczegółowiej i najróżnorodniej potraktowane, wszystko wielostronnie oświetlone własnemi rysunkami, przekrojami i schematami. I jeśli co można zarzucić autorowi, to właśnie podanie na wszystko stu sposobów, że niewiadomo, którego się imać. Ale autor umyślnie to uczynił, na każdą kieszeń, jak powiada. Książka bardzo dobra, nietylko w treści, ale i w formie, czem nasi wydawcy naogół nie grzeszą. Czekać będziemy z niecierpliwością drugiej części, mającej o samych żyjątkach wodnych już traktować. — W nrze 290 z 22 X czytamy następujące uwagi o Żukiewiczowej: Wychowaniu przedszkolnem: Jeżeli dziecko starsze gubi się narazie w szkole, zanim zmieni się w sztuczny twór, zwany uczniem czy uczenicą, to jak dziwaczne i oszałamiające muszą być lata, spędzane przez kilkuletnie maleństwo w ochronce. A wiemy przecież, jak niewiele posiadamy wykształconych ochroniarek, gdyż wszelkie szkoły zawodowe, czy ochroniarskie są traktowane przez nasze władze z karygodną obojętnością. W takich warunkach, interesująca książeczka p. Żukiewiczowej, napisana jasno, metodycznie i ze znajomością rzeczy, może oddać niejednej wychowawczyni duże usługi.

Ruch Prawniczy i Ekonomiczny r. 1924, na str. 615—616 podaje obszerne streszczenie dzieła prof. Makarewicza: Prawo karne, nie wyrażając własnego zdania o tej pracy.

Słowo (Wilno) r. 1924, w n-rze 226 z 4 X mówi o pracy Dra Klęska: Psychofizjologja i patologja pisma, co następuje: Studjum rozmiarami nieduże, lecz esencjonalne. Autor sam objaśnia, że jego książka jest owocem długoletnich studjów. Nikt nie myśli wątpić. Dr. Klęsk omawia wszystko, co dotyczy pisma: technikę, rozwój, fizjologję, psychologję, patologję, charakterystykę cech pisma, pisanie lewą ręką, higjenę pisania, kurcz pisarski, zmiany pisma i ich przyczyny etc. Lekarz, pedagog, psycholog i każdy inteligent, pragnący horyzont swój rozszerzyć, znajdą w pracy dra Klęska poważny, cenny i dobrze podany materjał — dla dalszych studjów osobistych. — Nr. 230 z 9 X przynosi dziesięcioszpaltowy fejleton p. t.: „Pismo jako wyraz charakteru człowieka". Został on wywołany wymienioną wyżej pracą Dra Klęska, na którą autor fejletonu (Cz. J.) często się powołuje. — Numer noworoczny „Słowa" przynosi następującą notatkę o Naszych sprzymierzeńcach Fabre'a: Przeznakomite opowiadania wielkiego przyrodnika francuskiego, zmarłego w r. 1915, zostały wybornie przetłumaczone przez Z. Bohuszewiczówną i M. Górską. Książka zasługująca na największe rozpowszechnienie, osobliwie u nas, gdzie stosunek do zwierzęcia wogóle jest na stopie nie przynoszącej nam zaszczytu. Osobliwie wy, młodzi rodacy, czytajcie pilnie pisma genjalnego Fabre'a! Uszlachetniają duszę, rozszerzają jej widnokręgi, ucząc lubić zwierzęta i po ludzku obchodzić się z niemi.

Słowo Polskie r. 1924, w n-rze 285 z 18 X omawia obszernie rozprawkę Abżołtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo? Czytamy tam: Jak aktualny temat porusza, świadczy sam tytuł, a że umie bezstronnie i rzeczowo przedstawić katastrofę, jakiej ulec możemy, nie przygotowując się zawczasu na ewentualny atak powietrzny, świadczy fakt, że pierwsze wydania rozeszły się w ciagu kilku miesięcy. Przystępna cena, doborowy druk i ilustracje oraz doniosły cel: rozbudzenie społeczeństwa i postawienie mu jasno przed oczy sprawy własnego bytu — winny nie dopuścić drugiemu wydaniu leżeć długo na półkach księgarskich. — Życzenie Redakcji spełniło się, gdyż już trzecie wydanie tej książeczki jest na wyczerpaniu.— W n-rze 291 z 24 X omówiono Elementarz powiastkowy dla dzieci M. Falskiego. Książka ta wydana po raz dziesiąty, w krótkim przeciągu czasu, powszechnie uznana za doskonałą i celową, spotkała się w tym wypadku z anonimową krytyką. Elementarzowi zarzucono mianowicie „zniekształcenie grafiki". bezwyznaniowość i brak charakteru naukowego. Autor notatki jest zdaje się przekonania, że Książnica-Atlas pod pokrywką nauki szerzy propagandę polityczno-wyznaniową, gdyż notatkę swą kończy uwagą: Wolno zresztą autorowi propagować osobiste przekonania, ale nie wolno tego czynić tak poważnej katolickiej i polskiej instytucji, jak „Książnica-Atlas", którą kieruje Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. — Sprawozdanie o książce Dra K. Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz przynosi nr. 294 z 27 X. Czytamy tam: Wśród książek i broszur, które w dniach uroczystości pogrzebowych Sienkie-

wicza licznie wychodzą naprzeciw śmiertelnym szczątkom wielkiego Pisarza, należy ta do najcelniejszych. Jest to książka popularna lecz — jak słusznie podkreśla w pięknej swej przedmowie wydawca — w najlepszem tego słowa znaczeniu. Napisana z właściwą ś. p. Autorowi przejrzystością i łatwością odznacza się gorącem uwielbieniem dla Twórcy „Trylogji“ i siłą poczucia patrjotycznego, bijącą z jej kart. Oby wraz z dziełami wielkiego Pisarza, jako wierna ich towarzyszka, zbłądziła pod strzechy, jak Polska długa i szeroka. — W krótkiej lecz treściwej notatce pomieszczonej w n-rze 300 z 2 XI o Namysłowskiego i Udzieli: Podręczniku metodycznym do nauki botaniki wyrażono zdanie, że autorowie są przeciwnikami nauki schematycznej, suchej, która tylko przeciąża pamięć ucznia, a naukę przyrody opierają na gruntownej obserwacji. — Nr. 328 z 30 XI zawiera następującą ocenę Kalendarza Iskier: Napisano na kartce tytułowej „Niezbędny dla każdego ucznia i uczenicy“ — i słuszna. Tak wzorowo ułożonego i zastosowanego do potrzeb młodzieży kalendarzyka jeszcze u nas nie było. Największą wartość mają tu właśnie wyciągi z encyklopedji. Uczeń ma pod ręką najważniejsze daty, formuły, wzory, nazwiska i t. p. z zakresu wszystkich przedmiotów naukowych, ma również doskonałe wskazówki praktyczne, dostosowane do pory roku i wskazówki higjeniczne. Kalendarzyk zresztą może przydać się i starym, bo nieraz zapomina się pewne daty, szczegóły geograficzne i t. d. i t. d. a w razie potrzeby znajdzie się to w kieszonkowym kalendarzu. — W tymże numerze napisano o drugiem wydaniu Papéego: Historji miasta Lwowa w zarysie: Rozpowszechnił się u nas szlachetny zwyczaj obdarowywania dziatwy na św. Mikołaja i gwiazdkę. Dla małych dzieci kupują rodzice książki obrazkowe i dobrać je można łatwo, ale kłopot ze starszymi. Jakżeby to było pięknie i pożytecznie, gdyby rodzice obdarzyli swe pociechy ze szkół średnich właśnie tą cenną i pożyteczną książką. Nie każde miasto w Polsce ma tak ciekawą i bujną historję jak Lwów. Lecz czy wszyscy ją znamy? Wznowione wydanie „Historji Lwowa“ Papéego powinno wypełnić lukę. Strona zewnętrzna tej miłej książki bardzo staranna. — W n-rze 346 z 19 XII znajdujemy krótkie charakterystyki następujących wydawnictw: Lipska: Z mikrobiologji rolnej i przemysłowej, o której czytamy: Autorka podaje w sposób metodyczny szereg ćwiczeń z zakresu najważniejszych zagadnień z mikrobiologji przemysłowej i rolnej wraz z ich samodzielnem rozwiązaniem. Temat ujęty naukowo, język przystępny, wydanie staranne. Książeczka ma wielką wartość dla studjujących wiedzę rolniczo-przyrodniczą. — O Ks. Bączkowskiego: Krótkiej historji Kościoła rzymsko-katolickiego powiedziano, że ma wartość nietylko dla młodzieży. Powinna się ona znaleźć w każdej czytelni ludowej. — Trzecią z omówionych książek jest Droste-Hülshoff: Die Judenbuche. — W n-rze 351 z 24 XII czytamy o Naszych sprzymierzeńcach Fabre'a: Autor w formie świetnie ujętego dialogu przedstawia niesłychanie popularnie życie i obyczaje tych zwierząt, które oddają nam wielkie usługi, mimo, że o nich wcale się nie troszczymy. Znajdują się tu nietylko dokładne opisy tych zwierząt, ale i przykłady z ich życia nieraz wielce ciekawe i pouczające. Dla młodzieży szkół powszechnych i niższych klas szkół średnich oraz dla bibljotek ludowych dziełko ma wielką wartość. Strona zewnętrzna wydania ozdobna. — W numerze gwiazdkowym znajdujemy rozbiór cudownych bajek Dygasińskiego, o których czytamy: W baśniach muszą być piękne królewne — trudna rada. I niekoniecznie po ich rękę sięgać muszą królewicze. Dlaczegożby szczęście nie miało spotkać zuchów takich, jak Jasiek Ćwieczek? Wątek baśni tedy snuje się jak słoneczna złota przędza, zapala w sercach młodych pragnienia dziwne — żądzę zdobycia szczęścia w bohaterskich wysiłkach. Zwolennicy „baśniowego“ wychowania dziatwy powitają książkę Dygasińskiego z zachwytem. — W n-rze 45 z 15 II 1925 powiedziano o „Przyrodzie i Technice“: Czasopismo godne gorącego polecenia dla starszej młodzieży szkolnej, rozprawy przeczyta też z wielkiem zajęciem każdy inteligentny człowiek, chociażby nawet specjalnie nie interesował się naukami przyrodniczemi i techniką.

Świat r. 1924, w n-rze 40 omawia Fr. Papéego: Historję miasta Lwowa. Czytamy o niej: W drugiem poprawionem i uzupełnionem wydaniu ukazała się znana i ceniona książka dr. Papéego. Książka ta może oddać wielkie usługi przy spopularyzowaniu wiadomości o bohaterskim tym grodzie, noszącym w tarczy swego herbu dumny napis „semper fidelis“. Autor książkę swoją ozdobił 31 ilustracjami, piękny druk, porządny papier, czynią z tej książki wielce pożądaną i pouczającą publikację. — W n-rze 41 czytamy o Kalendarzu „Iskier“: Dobrą myśl miał p. Władysław Kopczewski, ceniony nauczyciel, znany literat, redaktor „Iskier“, gdy zainicjował wydawnictwo kalendarza szkolnego dla młodzieży. Kalendarz ten, obejmujący „rok szkolny“ jest nieodzowną, wysoce pożyteczną, podręczną książką dla naszej młodzieży. Autorowi tego uczniowskiego „Vademecum“ należy powinszować. Jego kalendarz jest podręcznikiem bardzo udatnym. Zwrócić na niego winni uwagę nasi pedagodzy. Przy zastoso-

waniu odda on duże usługi rozwojowi naszej młodzieży. — W n-rze 42 znajdujemy artykulik o broszurze Abżółtowskiego i Szczerskiego: Czy potrzebne nam lotnictwo, zaś w n-rze 44 notatkę o rozprawie Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. — Nr. 47 przynosi wiadomość o ukazaniu się Zarysu medycyny sądowej W. Grzywo-Dąbrowskiego. Wedle niej jest to podręcznik, zbudowany nietylko na wiedzy, ale i na długoletniem doświadczeniu. Prof. Dr. Grzywo-Dąbrowski, jako wieloletni ekspert sądowy z zakresu medycyny, spotkał się z tak bogatym materjałem w tej dziedzinie zjawisk medycznych, iż słowo jego jest wysoce cenne i pouczające. Podręcznik ten jest uzupełniony atlasem, co sprawia, że wykład demonstruje się odrazu na objekcie. „Zarys medycyny sądowej" tak dla medyków, jak i dla prawników jest nabytkiem pierwszorzędnym. — Notatkę o dziele Opieńskiego: Chopin znajdujemy w zeszycie 48. Stwierdzono tam, że książka ta dla każdego Polaka jest cenną. Mówi o twórczości człowieka, który rozsławił imię nasze na cały świat. Czar melodji chopinowskiej, w ciężkie lata niewoli politycznej głosił wobec ludzkości odrębność psychiki polskiej, kulturalność narodową. Muzyka jego docierała nawet do ludów egzotycznych i tam niosła dobrą wieść o Polsce. — Następny zeszyt pisma przynosi następujące uwagi o rozprawie Olszewskiego: Polskie nawozy sztuczne. Autor zagadnienie wyświetlił ze stanowiska geologicznego, technicznego i gospodarczego. Mapka przemysłu nawozów sztucznych w Polsce plastycznie pokazuje miejscowości, w których odbywa się produkcja tych ważnych dla rolnictwa składników uprawy ziemi. Pożyteczną tę, pouczającą i fachową książkę należałoby polecić 80% naszej ludności. Jesteśmy przecież w przeważającej strukturze krajem rolniczym. „Polskie nawozy sztuczne" powinny przeczytać i te sfery naszej inteligencji, które interesują się zagadnieniami gospodarczemi. — W n-rze 51 omówiono wydane i zapowiedziane prace Fabre'a. W „Szkodnikach" i „Sprzymierzeńcach" Fabre pragnie zaznajomić młodocianych przyrodników z rolą poszczególnych zwierząt w gospodarce rolnej; cel zatem jest praktyczny i czyni te dzieła wielce użytecznemi dla młodzieży, szczególniej wiejskiej; wszakże obfity materjał naukowy w nich zawarty, a podany w zajmującej i przystępnej formie, nadaje się do wyzyskania jako lektura przyrodnicza we wszelkiego typu szkołach na poziomie szkół powszechnych i niższego gimnazjum. „Z życia owadów" znany jest publiczności polskiej z pierwszego wydania. Jest to szereg artystycznie, aczkolwiek głęboko ujętych studjów nad owadami, w których autor umiał w pełnych poezji obrazach odsłonić tajemnice ich bytu, cuda instynktu; połączyć żywą, do dramatycznego napięcia dochodzącą akcję znanych bohaterów z poważnem naukowem ujęciem przedmiotu. Książkę tę polecić można nietylko specjalistom podróżnikom; szerszy ogół starszej młodzieży i dorosłych zapozna się w niej z czynnikami wieloletnich studjów tego największego z entomologów współczesnych, podanemi nie „w barbarzyńskiem narzeczu naukowców", jak podrwiwa Fabre, lecz w jasnym, artystycznym wykładzie poety-podróżnika. — W tym samym numerze czytamy o Maleńkiej Dorrit Dickensa: Dla dzisiejszego pokolenia nazwisko Dickensa usuwa się jakby już w przeszłość. A wywołuje to przedewszystkiem brak na rynku księgarskim tłumaczeń znakomitego angielskiego powieściopisarza i humorysty. Gdyby tak miało pozostać, byłaby to wielka katastrofa. „Maleńkiej Dorrit" dotychczas po polsku nie było, a jest to jedna z lepszych powieści Dickensa. Trudno o lepszą lekturę dla młodzieży na dziś, a z pewnością i na wszystkie czasy. Kult dobroci i poświęcenia nigdy nie stanie się zbytkiem. Do estetyki formy przyzwyczaiły już ogół „Iskry". Ten świetny tygodnik i „Bibljoteka Iskier" nosi te same cechy. — W numerze styczniowym z r. 1925 polecono uwadze czytelników pracę prof. Wolfkego: Zasady teorji ciepła, o której wyrażono zdanie, że jest wielką pomocą pedagogiczną dla naszych studentów politechniki. Jasny, zwięzły wykład pozwala szybko opanować przedmiot. Jest ona ciekawa i dla laików, posiadających zainteresowanie naukowe. — Nr. trzeci omawia dra Lenartowicza: Higjenę skóry i włosów; czytamy tam: Książką tą powinny zainteresować się sfery pedagogiczne. Jest ona świetnym materjałem do pogadanki na temat higjeny skóry i włosów wśród dorastających panien. Dobrze też uczyniłyby nauczycielki szkół ludowych, gdyby zapoznały się z treścią tej pracy. Przydać się może „Higjena skóry i włosów" w każdym domu, jako niezbędny podręcznik-informator. — Omówiwszy w n-rze 4 rozprawę dra Niemczyckiego: Higjena mleka, stwierdza recenzent, że wartość społeczną, humanitarną i naukową tej rozprawki oceni każdy inteligentny czytelnik. Oby tylko książka ta znalazła się w rękach jak najszerszych warstw ludności. — Recenzję podręcznika L. Miskego: Rysunek głowy i figury ludzkiej znajdujemy w n-rze 5 pisma. Zwrócono uwagę, że nauka rysunku rozwija znakomicie spostrzegawczość. Szczególnie rysunek głowy i figury ludzkiej staje się świetną szkołą rozwoju wszystkich władz obserwacji. Podstawą też nauki rysunku jest umiejętność utrwalenia w linji kształtów głowy i figury ludzkiej. Z tego

założenia wychodząc, opracował p. L. Misky podręcznik, mogący posłużyć za świetny przewodnik przy nauczaniu. Książkę swoją autor zilustrował licznemi rysunkami. Rysunki te są poglądowym wykładem sposobów i dróg, jakie zaleca p. L. Misky przy kształceniu. — Praca dra I. Lipskiej: Z mikrobiologji rolnej i przemysłowej jest przedmiotem rozważań w n-rze 6. Zadanie książki tej polega na podaniu obszernego materjału, wraz z wyczerpującemi wskazówkami, niezbędnemi do przeprowadzenia szeregu ćwiczeń z tego zakresu wiedzy. Ćwiczenia te są dobrane w ten sposób, że wykonanie ich nie wymaga specjalnej pracowni i zakres ich jest dostosowany do poziomu i potrzeb średnich szkół rolniczych, ogrodniczych i seminaryjnych. — Akwarjum słodkowodne, praca Z. Loreca, została omówiona w zeszycie 7. Powiedziano tam: Dla nauczania przyrody akwarjum jest bardzo pożyteczną, poglądową pomocą. Szkolnictwo nasze średnie i niższe posługuje się teraz tego rodzaju poglądową, doświadczalną, a wielce przyjemną metodą obserwacji zjawisk życia. Pożytek akwarjów jest dowiedziony w szkolnictwie. Ważne jest jednak, jak je urządzić. Z tej racji Z. Lorec napisał rzeczową, informacyjną książkę p. t. „Akwarjum słodkowodne“. Zaciekawia ona nietylko pedagogów. Jak słusznie pisze autor, dla człowieka dorosłego, wracającego po 8 czy więcej godzinach, spędzonych przy pracy w biurze, czy fabryce, jest akwarjum, ten kawałek żywej przyrody, prawdziwem wytchnieniem i choć w części nawiązuje zerwany przez ludzi kontakt z naturą. — W n-rze 8 zarejestrowano pracę F. Straszewskiego: Trójmian kwadratowy, zaznaczając, że podręcznik ten może oddać dużą usługę uczniom klas wyższych szkół średnich.

Tygodnik Ilustrowany r. 1924, nr. 17 w artykule p. t. „O duszę polskiego domu“, podaje następujące uwagi o książce arch. Wł. Borawskiego: Projektowanie budynków mieszkalnych. „Jednem z najwybitniejszych zagadnień Polski współczesnej jest racjonalna jej odbudowa. Troska o to musi być powszechna, tem bardziej, że nie idzie tylko o ladajakie odbudowanie zrujnowanych przez wojnę budynków, lecz jednocześnie o nadanie całej naszej Ojczyźnie zdecydowanego, swojskiego oblicza architektonicznego. Ta strona estetyczna, w połączeniu z ulepszeniem warunków higjenicznych naszych wiejskich i miejskich budynków, z przystosowaniem ich do potrzeb czasu i uzgodnieniem z nowoczesnemi zdobyczami techniki budowlanej, nie przestaje zajmować naszych architektów. Przedmiotowi temu poświęcił swoją ciekawą i pożyteczną książkę p. Władysław Borawski“.

Warszawianka r. 1925, w n-rze 29 z 29 I pomieszcza dłuższy fejleton red. Wojciecha Dąbrowskiego p. t. „Pomyłka“, w którym autor poddał surowej krytyce wydaną przez Książnicę-Atlas pracę Fabre'a: Z życia owadów, zarzucając jej . . . pornograficzność i niepedagogiczność oraz podawanie nieodpowiednich nazw omawianym zwierzątkom. Szkoda, że braki te nie zostały wytknięte w pierwszem wydaniu tej książki, że uraziły one recenzenta dopiero w wydaniu Książnicy-Atlasu. — W n-rze 32 z 17 XII 1924 opublikowano pięcioszpaltowy fejleton Wacława Borowego p. t. „Najlepsza książka o Sienkiewiczu“, omawiający pracę K. Wojciechowskiego: Henryk Sienkiewicz. Autor mówi tam: Rozmiarów niewielkich, książeczką raczej niż książką może się ona wydać i przez ton swojego wykładu. W zamierzeniu autora było to dziełko popularne, dla najszerszych kół czytelników przeznaczone, wchodziło nawet pierwotnie do „ludowego“ wydawnictwa „Bibljoteki Macierzy Polskiej“. A przecież tę, taką łopatą do głów czytelników apelującą książeczkę przeczytać może z przyjemnością i pożytkiem każdy, dosłownie każdy, najwybredniejszy nawet czytelnik. Jej lektura będzie powabną, nawet dla krytyka zawodowca, nawet dla członka fachowego bractwa „Pamiętnika Literackiego“. Pod pozorami bowiem gawędy dla prostaczków ukrywa się tu praca wysoce oryginalna, samodzielna i gruntowna. Acz z wielką oszczędnością i jakby cichością słowa, zostało tu oblicze Sienkiewicza, jako twórcy, odmalowane niezwykle wyraziście i świeżo. Dobrze zrobiono, że dziełko to wydobyto z serji książeczek „tylko“ popularnych i wydano osobno i ze starannością.

Wiadomości gospodarcze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie r. 1924, w n-rze 13—14 wyrażają następującą opinję o wydawnictwie W. Breita i Br. Blumenfelda: Podatek majątkowy. Cenną zaletą wydania powyższych przepisów są objaśnienia i uwagi wskazujące łączność poszczególnych postanowień ustawy ze sobą i z rozporządzeniami wykonawczemi Ministra Skarbu, oraz związek rozmaitych ustaw i rozporządzeń powołanych w ustawie o podatku majątkowym. Ze względu na bliską aktualność podatku majątkowego w Polsce, wydawnictwo to, doskonale opracowane przez wybitnych fachowców z dziedziny podatkowej, niewątpliwie odda usługi sferom obowiązanym do uiszczenia tego podatku.

Wiadomości Literackie przeważnie ograniczają się do rejestrowania nowości wydawniczych. W paru tylko wypadkach omówiono pewne publikacje obszerniej. Więc w n-rze 47 z 22 XI 1924 w artykule „Czasopisma księgarskie“, pióra Marcelego Poznańskiego, czy-

tamy następujące zdanie o Przeglądzie Wydawnictw Książnicy-Atlasu: Najwłaściwszy typ czasopisma księgarsko-bibljograficznego przedstawia „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu“, miesięcznik poświęcony specjalnie krytyce i bibljografji wydawnictw własnych. Czasopismo egotyczno-księgarskie, a przecież naprawdę krytyczne. Pomieszczając prace, poświęcone wyłącznie Książnicy-Atlasowi i jej tak licznym wydawnictwom, stale zdobywa się na ton rzeczowo-informacyjny, a zupełnie objektywny i bezstronny, chwali lub niejednokrotnie gani swoje wydawnictwa, zależnie od każdorazowej sumiennej oceny swego fachowego recenzenta. Rubryka „Głosy prasy“ nie zataja żadnego głosu prasy, ujawnia całą gamę wyłowionych z prasy ocen — od chwalebnych do... najostrzejszych. „Przegląd Wydawnictw Książnicy-Atlasu“ daje czytelnikowi swemu rzeczywiście wierny, pełny i ciekawy obraz jej działalności. Dobrzeby było, gdyby każda większa firma wydawnicza wydawała podobny krytyczny organ bibljograficzny — busolę dla swego nabywcy. — W n-rze 2 z 11 I 1925 powiedziano o dziele H. Opieńskiego: Chopin: Drugie wydanie monografji chopinowskiej — nie powiem, żeby wygrało na pewnych dopełnieniach. W każdym razie pozostaje i nadal najlepszą polską książką o Chopinie.

Zdrowie r. 1924, w zesz. 12 pomieszcza recenzję książeczki Dra A. Sabatowskiego: O gruźlicy, pióra Dra Zdz. Goreckiego. Konkluzja recenzji brzmi: Rzut oka na dotychczasową walkę z gruźlicą kończy tę bardzo pożyteczną książeczkę, która znaleźć się powinna przedewszystkiem w rękach rodziców i wychowawców dzieci i młodzieży. Rozprzestrzenianie tego dziełka polecam gorąco kolegom, którym na sercu leży zwalczenie tego zła, niszczącego życie, dobrobyt i przyszłość społeczeństwa i Państwa.

Życie Technickie r. 1924. W n-rze 8 mówi inż. S. Golczewski o Wolfkego: Zasadach teorji ciepła: Ze względu na brak polskich podręczników fizyki teoretycznej, stojących na poziomie naukowym, książka Wolfkego spełnia w zupełności zadanie wytknięte jej przez autora w przedmowie, tem bardziej, że zalety jej są naprawdę nieposlednie. Mimo swoją zwięzłość posiada ona wielką wartość dydaktyczną, choć wymaga odpowiedniego przygotowania matematycznego. Wydanie staranne, zupełnie wolne od błędów drukarskich, stanowi również cenną jej zaletę.

Dr. F. Tomanek:

HANDEL TOWAROWY I PIENIĘŻNY

Str. VIII + 382. — Cena 12·— zł.

Książka ta zaznajamia w sposób jasny i przystępny najpierw z przedsiębiorstwem handlowem w ogólności, a mianowicie jak ono powstaje, rozwija się i gaśnie. Do takich interesujących należą tutaj ustępy o współzawodnictwie, reklamie, szkolnictwie i organizacji przedsiębiorstwa.

Następnie omówiony jest już szczegółowo handel towarowy, informujący o ilości, jakości i cenie towaru, warunkach dostawy i zapłaty, jarmarkach, giełdach, ubezpieczeniach i t. d. Zupełną nowością jest omówienie zasad handlu drzewem, cukrem, naftą, węglem i zbożem — oraz podanie bardzo interesujących sprawozdań z krajowych rynków towarowych.

Dział handlu pieniężnego przedstawia rozwój pieniądza kruszcowego i papierowego, wpływ wojny na stosunki walutowe oraz sanację pieniądza. Ponadto omawia weksel, czek, obligacje, akcje, losy oraz banki i giełdy pieniężne. Podkreślić należy, że uwzględniono wszystkie najnowsze ustawy, obowiązujące w w dziedzinie gospodarczej w Polsce.

Dopełnieniem całokształtu wiadomości handlowych jest dział o handlu zagranicznym, który już tylko ogólnie omawia bilans handlowy, płatniczy, cła, traktaty, konwencje, konsulaty. Dziedzina bowiem handlu zagranicznego jest odrębną gałęzią wiedzy, którą rządzą inne prawa, aniżeli handlem krajowym.

Bardzo liczne wzory, wykazy i zestawienia ułatwiają opanowanie obszernego materjału — zamieszczony zaś na końcu książki indeks rzeczowy ułatwia natychmiastowe wyszukanie potrzebnych zagadnień.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

W ciągu maja 1925 ukazały się:

Bibljoteczka higjeniczna:
Z. VIII: *Progulski St.* Higjena dziecka.
Gądzikiewicz. Higjena książki.
Kalendarzyk „Iskier“ na rok szkolny 1925—6.
Mokrzyński J. Zarys organizacji pracy.
Mihułowicz J. Podręcznik arytmetyki i algebry na IV kl. gimn. (V wyd.).
Tenczyn. Wybór ćwiczeń chemicznych.
Tomanek. Handel towarowy i pieniężny, oraz jego organizacja.

W druku znajdują się następujące książki:

Baden-Powell. Przygody Szpiega.
Bednarowski. Wybór z dzieł Ksenofonta.
Bykowski. Podręznik do zajęć praktyczuych z dziedziny psychologji.
Chrzanowski B. Z ojczyzny.
Danysz. O wychowaniu.
Grotowska. O poznawaniu kraju.
Hoene-Wroński. Tablica psychologji.
Hoppe. Dzwonek Marji.
Jakóbiec. Das Deutschtum. Teil I.
Joteyko. Metoda testów.
Kozłowska. Pogadanki o roślinach i glebie.
Kwiatkowski i Rożański. Podatek od wyrobu piwa.
Lenkiewicz. Mapa Gorganów (1:100.000.)
Orłowicz. Przewodnik po Lwowie.
Pawłowski. Geografja dla 3 kl. szk. powsz.
Przegląd matematyczno-fizyczny. Rok III. Nr. 1—2.
Sadzewiczowa i Daszewska. Metodyka ćwiczeń praktycznych do pogadanek przyrod.
Semkowicz. Przeglądowa szkolna historyczna mapa Polski z r. 1771. (1:300.000).
Skotnicki. Meljoracje rolne.
Strycharski. Komentarz do Horacego.
Tatarkiewicz. Łazienki.
Teyssier. Słownik elektrotechniczny.
Weyberg. Krystalografja.

W przygotowaniu znajdują się następujące dzieła:

Barabasz. Sztuka ludowa.
Bibljoteka higjeniczna:
Koskowski. O nikotynie i tytoniu, oraz ich działaniu na ustrój ludzki.
Bibljoteka niemiecka:
Chamisso. Peter Schlemihl. — *Lessing.* Emilja Galotti. — *Reuter.* Anegdoten. — Die Sage von Walther von Aquitanien. — D. Nibelungenlied. — *Schiller.* Wilhelm Tell.
Bibljoteka Przyrody i Techniki:
Bykowski. Polskie morze. — *Demel.* Atlas zwierząt bezkręgowych Bałtyku. — *Demel.* Z życia ryb Bałtyku.
Dąbrowski. Punktowanie jako metoda badania zmęczenia.
Domaniewski. Z życia naszych ptaków: I. Sikory.
Dzierzbicka. Uzdolnienia zawodowe nauczyciela-wychowawcy.
Grzegorzewska. Drogi poznawania świata u niewidomych.
Janelli i Pawłowski St. Polska współczesna.
Janowski. Tablice synchronistyczne do dziejów powszechnych.
Jaworska Julja i Marja. Co i w jaki sposób opowiadać dzieciom.
Kruczkiewicz. Słownik łacińsko-polski.
Łomnicki. Kartografja matematyczna.
Olszowski. Kwintyljan: O wykształceniu mowcy.
Pajzderski. Zamki i rycerstwo polskie i jego uzbrojenie.
Rusk. Pedagogika eksperymentalna.
Sosnowski. Życie w akwarjum.
Szczepański Wł. ks. Cywilizacje Wschodu.
Szumański. Zasady kartografji.
Törngren. Podręcznik gimnastyki.
Wierzbowski, Tyszkowski i Włodarski. Vademecum.
Udziela. Polskie wzory do haftu białego.
Wisłocki. Przewodnik bibljograficzny 1921 r.

KSIĄŻNICA-ATLAS

LWÓW, UL. CZARNIECKIEGO 12 — WARSZAWA, UL. NOWY ŚWIAT 59

poleca:

Ks. Dr. K. Thulliego

ŻYCIE CHRZEŚCIJANINA W OBRZĘDACH KOŚCIOŁA

Karton zł. 7·20, płótno, brzegi czerwone 8·50, brzegi złocone 9·20, skóra 15·—.

Książka ks. K. Thulliego, obejmująca około 600 stron druku, a opracowana wspólnie z Komisją Min. W. R. i O. P., jest pomyślaną z jednej strony jako podręcznik do nauki liturgiki w kl. IV szkół średnich, z drugiej zaś jako modlitewnik. Jako taki przygotowano ją w dwu odrębnych wydaniach, jednem dla młodzieży, drugiem dla dorosłych. Zawiera największy zbiór modlitw i rozważań na każdą porę roku, oraz wytłumaczenie wszelkich obrzędów kościelnych.

Inne modlitewniki tegoż nakładu:

Ks. Dr. J. Bielawskiego

SZKOŁA CHRYSTUSOWA

i

U STÓP JEZUSA

Karton zł. 3·20, płótno 4·20, brzegi złoc. 4·80, skóra 9·—.

Są to najpiękniejsze modlitewniki dla młodzieży, które rozeszły się dotychczas w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Składy główne:

L. FISZER, KATOWICE. — GEBETHNER i WOLFF, KRAKÓW. — R. JASIELSKI, STANISŁAWÓW. — KSIĘG. ŚW. WOJCIECHA, POZNAŃ, LUBLIN, WILNO.

WYDAWNICTWO I NAKŁAD „KSIĄŻNICY-ATLASU“ TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH I WYŻSZYCH
REDAKTORZY: DR JAN PIĄTEK I EMIL ŻYCHIEWICZ. REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY EMIL ŻYCHIEWICZ
ODBITO WE WŁASNYCH ZAKŁADACH DRUKARSKICH WE LWOWIE.